Nr 83. We Lwowie Piątek dnia 23. Marca 1888. Rok XXI.



Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Antisemityzm recte pangermanizm.

Lwów 22. marca.

Od wczesnego ranka tłumy ciekawych wyczekiwały pod bramami pałacu prawodawczego w stolicy nad pięknym modrym Dunajem. Nareszcie około wpół do jedenastej ulitował się odźwierny — brama się rozwarła. Z radosnym okrzykiem wpadł tłum do kancelarji, prezydjalnej wrzeszcząc na całe gardło i domagając się gwałtownie kart wstępu na posiedzenie izby poselskiej. Jakżeż wielkie jednak było rozczarowanie, gdy właśnie w tej chwili woźny parlamentarny wywiesił dużą kartę, na której widniał napis: „Wszystkie bilety rozdane". Byli więc ciekawsi i przezorniejsi, którzy wyprzedzili ciekawych spektaklu parlamentarnego. Cóż to jednak tak nadzwyczajnego stało dzisiaj na porządku dziennym obrad izby poselskiej, że tak tłumnie się ciśnięto na galerję; nad czemże mieli obradować prawodawcy przedlitawscy, że tyle ciekawych mieli z góry zapewnionych słuchaczy na galerji? Czy spodziewano się jakiejś wielkiej reformy, któraby w Austrji nową zainaugurowała erę, czy spodziewano się ustawy, któraby jednym zamachem uleczyła ludność ze wszystkich jej bolów i dolegliwości? Bynajmniej. A zresztą gdyby nawet tak było, gdyby się nawet w naszem ciele prawodawczem toczyły obrady najdonioślejszego znaczenia, gdyby tam radzono nad najważniejszemi kwestjami bytu państwowego i narodowego — uczestnicy galeryjni nie okazywaliby takiego zainteresowania, nie wyczekiwaliby godzinami pod bramami gmachu parlamentarnego, nie dobijaliby się z taką siłą biletów. Dzisiaj takich wymagań ludność nie ma, inne kwestje poruszają jej umysły.

Na porządku dziennym onegdajszego posiedzenia izby posłów przedlitawskiej Rady państwa stało sprawozdanie komisji dla nietykalności poselskiej — a bohaterem sprawozdania był znany i osławiony herszt antisemitów pan Schönerer. Czyż to nie jest dostatecznem, aby się cały tłum wiedeński zainteresował i zajął posiedzeniem parlamentu? Nazwisko pana Schönerera tak jest głośnem, sława jego tak wielką, że sobie zasłużyła na to, aby obrady nad wydaniem dostojnej jego osoby sądowi karnemu toczyły się przed zapełnioną po brzegi salą. Czytelnicy nasi znają z relacyj telegraficznych referat komisyjny i ostateczną decyzję parlamentu. Sam fakt wydania posła sądom karnym nie miałby w sobie nic nadzwyczajnego. Nietykalność wybrańców narodu nie istnieje ponoś na to, aby była przeszkodą w wymiarze sprawiedliwości. W obliczu prawa wszyscy są równi a jeżeli poseł zawinił i wykroczył przeciw obowiązujących wszystkich ustawom, wówczas *immunitas* jego nie może i nie powinna go uchronić przed karzącem ramieniem sprawiedliwości. Pod tym względem nie miałby więc w sobie i ostatni wypadek nic nadzwyczajnego. Nadzwyczajnemi są natomiast okoliczności, które towarzyszyły dzisiaj żądaniu sądu wiedeńskiego, niezwykłemi są powody, które wywołały działalność parlamentu i jego komisji.

Zasady polityczne pana v. Schönerera nie są dla nikogo tajemnicą. Wszystkim wiadomo, że on jest pierwszym i głównym apostołem „idei" antisemityzmu, że po zniszczeniu i zgładzeniu wszystkiego co ma wspólność nie tylko z wyznawcami starego zakonu ale w ogóle z rasą semicką, spodziewa się zbawienia. Ale na tem pan v. Schönerer bynajmniej nie ogranicza swojej działalności. Antisemityzm — to kierunek społeczny jego dziadziałalności — pod względem politycznym jest pan v. Schönerer apostołem czystego i niepokalanego pangermanizmu. Antisemityzm pana Schönerera, głoszenie nienawiści przeciw rasie i wyznaniu jest bezsprzecznie rzeczą wstrętną i obrzydliwą, zwłaszcza w czasach, hołdujących zasadom tolerancji, humanizmu i równouprawnienia — ale pangermanizm pana Schönerera i sposób, w jaki on i jego towarzysze go wykonują, narusza wprost interesa państwa, graniczy blisko ze zdradą stanu i wchodzi w kolizję z ustawą karną. Urządzając napad na redakcję jednego z pism wiedeńskich, kierował się pan Schönerer bezsprzecznie animozją przeciw „pismakom żydowskim", ale głównym powodem jego akcji był gorący patrjotyzm niemiecki. Rzeczone pismo ściągnęło na siebie gniew i oburzenie pana Schönerera, dlatego, że za pismami berlińskiemi za wcześnie uśmierciło cesarza Wilhelma. Ból jego z powodu odebrania pierwszej fałszywej wieści, tak był wielkim, żałoba po stracie „swojego" cesarza tak głęboką, że musiał się zemścić na redaktorach, którzy się... zawcześnie dowiedzieli o śmierci.

Z tego względu napad urządzony przez p. Schönerera zasługuje na uwagę, a to tembardziej, że apostoł ten znalazł młodzież, która mu towarzyszyła, że znajduje słuchaczy, którzy posłuszni są jego kazaniom. Czyja w tem wina, że właśnie na Uniwersytecie stolicy p. Schönerer żyżny znajduje grunt dla swojego posiewu, nie chcemy w tej chwili badać, ale zastanowić się nad tem powinni ci, którzy mają ciągle na ustach patrjotyzm austrjacki i interes i całość monarchji, aby się potem nie potrzebowali dziwić, jeśli z takiego posiewu będzie plon...

Komunikat Koła polskiego.

Kołu poselskiemu polskiemu na posiedzeniu 18. marca przedłożył przewodniczący Grocholski petycje do Koła wystosowane przez wydziały rad powiatowych: trembowelskiej, krakowskiej, brodzkiej, sanockiej, rawskiej rohatyńskiej, turczańskiej, mościckiej, rad miejskich: rohatyńskiej i trembowelskiej, przeciw rządowemu projektowi opodatkowania wódki. Petycje te przekazało Koło swojej komisji do tej sprawy wybranej. Petycje w tej samej sprawie wystosowane do izby poselskiej przez oddziały towarzystwa gospodarczego galicyjskiego: podolski, sanocko-liski, brodzki i rohatyński; przez wydział powiatowy: rohatyński; radę gminną: kołomyjską, oraz 10 petycyj przez właścicieli gorzelń przesłane na ręce Koła wniosą posłowie z odnośnych okręgów wyborczych lub ci, którzy je podpiszą.

P. Orzechowski przedłożył Kołu petycję gminy Świniarowa, która zatopiona została przez powódź, z prośbą o danie pomocy. P. Jaworski oświadczył, że z polecenia Koła udawał się do prezesa ministrów, aby władze rządowe dały spiesznie pomoc wszystkim gminom zalanym, a zkąd jeszcze nie mają raportów, aby jak najprędzej wiadomości zasięgnęły i potrzebne środki rozporządziły. P. Lewakowski wniósł, aby Koło zawezwało Wydział krajowy, iżby zasięgnął wiadomości o rozmiarze klęski i przesłał je spiesznie. P. Chrzanowski żądał, aby prezydjum Koła ponowiło kroki do prezesa ministrów, iżby na mocy raportów, które już otrzymał, rząd asygnował pieniądze do jak najszybszego przyjścia w pomoc gminom zatopionym, dalszych raportów telegraficznych zażądał, a polecił władzom przedsięwziąć energiczne środki w celu usunięcia zatorów lodowych gdzie jeszcze te stoją, poprawienia wałów i wykonania wszelkich kroków stosownych dla zapobieżenia dalszym klęskom. Zastępca przewodniczącego p. Jaworski oświadczył, iż żądanie to, oparte na zapadłej już uchwale, wykona bezwłocznie. Wniosek p. Lewakowskiego Koło usunęło.

Następnie na mocy uchwały poprzednio zapadłej, Koło wybrało p. Madeyskiego i Rutowskiego dla wzmocnienia komisji redagującej urzędowe komunikaty o posiedzeniach Koła, która dotychczas składała się z trzech członków, a teraz będzie się składać z pięciu. Wybory do komisyj izbowych w miejsce śp. Smarzewskiego odroczono do następnego posiedzenia.

Przystąpiło Koło do powzięcia uchwał względem spraw będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Uchwalono głosować za wnioskiem komisji izbowej pozwalającym na wytoczenie śledztwa i procesu Schönererowi o gwałt publiczny, za pozwoleniem wytoczenia procesu hr. Boos-Waldeko o przekroczenie przepisów policyjnych.

Co do innych przedmiotów będących na porządku dziennym obrad izby. Koło powzięło poprzednio uchwały.

Poseł ks. Ruczka wniósł, aby Koło upoważniło go do przedłożenia Izbie wniosku o zmianę §. 35. ustawy państwowej z 7. marca 1874 r. określającej obowiązki konkurencyjne do kościołów katolickich. Zamierza on wnieść o zmianę w tym kierunku, aby w ustawie określono dokładnie, kto należy do gminy parafjalnej, dalej, aby do konkurencji kościelnej pociągnieni byli rząd i instytucje mające własność nieruchomą w parafji, oraz wszyscy katoliccy właściciele nieruchomości w parafji, bez względu na to, czy mieszkają, czy nie mieszkają w parafji. Uzasadniając swój wniosek, przedstawił, że ustawę taką, jakiej się domaga, uchwalił Sejm galicyjski, lecz nie jest ona dotychczas sankcjonowaną, bo się nie zgadza z ustawą państwową wyżej z daty przytoczoną, przeto tę ustawę państwową zmienić należy.

Po rozprawach w których głos zabierali: pp. ks. Świeży, Żuk-Skarszewski, Orzechowski, ks. Kopyciński, Grocholski, Lewakowski, August Vayhinger, Czerkawski, Bartoszewski Koło przyjęło wniosek ks. Ruczki wraz z dodatkiem p. Lewakowskiego Augusta, aby wniosek ten dla bliższego sformułowania go przekazać komisji. Do komisji tej prócz wnioskodawcy p. Ruczki wybrano prawników pp. Vayhingera, Machalskiego, Madeyskiego i Lewakowskiego Augusta. Ks. Ruczka zawiadomił, że stosownie do uchwały Koła, nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Smarzewskiego odbędzie się o 10. godzinie 22. bm. w kościele św. Michała.

Na początku posiedzenia Koła posłów polskich w dniu 19. marca wieczór, wybrano w miejsce śp. Smarzewskiego, kandydatami do komisyj izbowych: gospodarstwa narodowego: ks. Czartoryskiego; do komisji podatkowej p. Czajkowskiego Władysława, do komisji roztrząsającej projekta o zmianę ordynacji wyborczej do Rady państwa p. Benoego, do komisji o podatku konsumcyjnym: p. Niemczynowskiego, do komisji ugodowej: p. Benoego, do komisji językowej p. Starzyńskiego Następnie komisja wybrana przez Koło do roztrząsania rządowego projektu o podatku od wódki zdawała Kołu sprawę. P. Rutkowski przedstawił zapatrywania się komisji na rządowy projekt ustawy, zaś p. Jaworski rezultat dotychczasowych usiłowań co do zmienienia ustawy, które to przedstawienie uznano za poufne. Zabierali następnie głos członek komisji p. Rosenstock, oraz posłowie: Wysocki i Grocholski. Dalszy ciąg obrad nad tą sprawą toczyć się będzie na posiedzeniu następnem.

Nowe dygnitarstwo w armji.

Jak wiadomo, *Dziennik rozp. dla ck. armji* ogłosił przed kilku dniami rozkaz cesarski, kreujący w armji urząd generalnego inspektora piechoty i mianujący pierwszym takim inspektorem następcę tronu, arc. Rudolfa. Zdarzeniu temu poświęciły monitory naddunajskie wszystkich barw i odcieni obszerne artykuły wstępne, w których, po wypowiedzeniu przy tej dobrej okazji sentymentów wiernopoddańczych dla panującej dynastji, wyjaśniają czytelnikom znaczenie tego nowo stworzonego urzędu dla armji, a wartość takiej właśnie nominacji dla państwa. W kilku ustępach streścimy wszystkie te, niemal jednakowo brzmiące głosy wiedeńskie.

Od czasu wynalezienia prochu, od ukształtowania się nowożytnego ustroju państwowego i rozwoju cywilizacji — powiadają one mniej więcej w tym sensie — zatem od schyłku wieków średnich, piechota zyskiwała ustawicznie na wartości i znaczeniu. Rzec też można, iż pomiędzy postępem cywilizacji w ogóle, a postępem piechoty istnieje ścisły związek. Obowiązek ogólnej służby wojskowej, który umożebnia wielkie armje teraźniejszości, uważać trzeba koniecznie za kulminacyjny punkt w rozwoju militarnym społeczeństw Europy. Armja jest ludem pod bronią, wśród niego piechota stanowi potężną większość i reprezentuje ową szeroką warstwę, którą nazwać można średnim stanem zbrojnego społeczeństwa. Gdy tedy oddawna już istnieją urzędy generalnych inspektorów artylerji i konnicy, których troskliwej pieczy i nadzorowi powierzone są te gatunki broni, raczej należałoby się dziwić, dlaczego dopiero dziś, bądź co bądź, w obec nowej taktyki ta najważniejsza część składowa armji, otrzymuje takiego opiekuna i najwyższego nadzorcę. Piechota, jakoby ignorowana przedtem, została jednak obecnie sowicie nagrodzoną, otrzymała bowiem tego opiekuna w osobie następcy tronu, który długoletnią nauką i praktyką oczywiście najzupełniej przygotowany został do tych wielkich a tyle ważnych obowiązków nowych, przez cesarza nań włożonych. Armja austro-węgierska, względnie piechota, zyskuje na tej nominacji olbrzymio, gdyż z tytułu swoich funkcyj przyszłych, arcyksiążę-następca będzie miał sposobność zbadać jej ustrój w najdrobniejszych nawet szczegółach i — co nie ulega wątpliwości — nie jedna dotychczasowa wadliwość, dostrzeżona okiem takiego inspektora, zostanie — jak to mówią na poczekaniu usuniętą.

Lecz zyska na tem i całe państwo. Przyszły bowiem władca Austro-Węgier, zmuszony odbywać rokrocznie inspekcje po niezliczonych garnizonach monarchji, z konieczności postanie nieraz nogą w najbardziej zapadłych zakątkach poszczególnych krajów, które nieprzybrane w odświętne szaty, jak to się naturalnie dzieje podczas oficjalnych podróży spadkobiercy tronu, przedstawią się mu w mniej wprawdzie dla oka ponętnych, za to jednak bardziej z prawdą zgodnych warunkach i okolicznościach...

Niemcy i Rosja.

Dzienniki rosyjskie nie ustają w rozszerzaniu wieści, że stosunek Niemiec do Rosji w obecnej chwili ulegnie zmianie na lepsze, że cesarz Fryderyk III. nie pójdzie w ślady ojca i nie da się powodować ks. Bismarkowi. Dla charakterystyki dajemy głos *Pet. Wied.*, które po hymnach pochwalnych dla cesarza odzywają się w ten sposób:

„Cała Rosja wita go z niekłamaną radością i życzy mu całem sercem, aby w tej ważnej dla siebie chwili życia posiadał dość sił fizycznych i moralnych, by mógł dać wyraz sympatji swej do Rosji, sympatji, tak potrzebnej dla dobra obu państw w obec możliwych zawikłań międzynarodowych.

„Odtąd — piszą w dalszym ciągu *Wiedomosti* — nie ma już miejsca na owe nibyto przyjaźne a w gruncie rzeczy nieuczciwe postępowanie Niemiec względem Rosji, gdy najbliżsi doradcy cesarza Wilhelma usiłowali, niekiedy wbrew jego woli, a nawet często bez jego wiedzy, uwłaczać Rosji, poniżać ją, osłabiać, rujnować i oszukiwać. Cały ten bogaty arsenał podstępnych intryg politycznych, wszystkie kruczki taktyki jezuickiej, okrywającej się płaszczykiem „bezwzględnej, rzetelnej szczerości"", wszystkie te sztuczki, do których uciekała się polityka niemiecka w ciągu ostatniego dziesięciolecia, nietylko w stosunku do Rosji, ale — jak się obecnie pokazało — w swoim czasie nawet w stosunku do obecnego cesarza niemieckiego, gdy wił się w cierpieniach... otóż wszystko to, wszystkie te dwulicowe matactwa do tego stopnia nie zgadzają się ze szlachetnym sposobem myślenia cesarza Fryderyka III., że ten ostatni prawdopodobnie z góry położy im koniec. Runie cały sztuczny gmach fałszywej „ligi pokoju", pod pierwszem dotknięciem dłoni nowego monarchy, natychmiast rozwiążą się wszystkie kwestje, rozproszą się same przez się złowrogie chmury gromowe, które pokryły w ostatnich czasach polityczny horyzont Europy i ustanie nieznośny nacisk, ciążący kamieniem na wszystkich państwach w Europie."

Pest. Lloyd zwracając na objaw ten uwagę określa w następujący sposób, dobitny, bardzo nawet dobitny politykę rosyjską jaką bywała ona po wsze czasy. Oto próbka. Gdy cesarz Wilhelm jeszcze jako następca tronu rezydował w 48 roku w Londynie w *Prussia House*, cesarz Mikołaj, który w Prusiech chciał widzieć wyłącznie pod swą kontrolą kolonję wojskową, zaproponował wówczas księciu, ażeby z pomocą rosyjską wystąpił przeciw prawowitemu władcy. Plan ten zakomunikował księciu ówczesny poseł rosyjski w Berlinie br. Brunów. Wówczas książę odrzucił te propozycje, a car Mikołaj, dalej jeszcze usiłował namówić go do tego zamiaru.

Rzecz prosta, że knowania te były osłonięte maską jakoby chodziło jedynie o przywrócenie legalnego stanu rzeczy w Berlinie.

Cesarz Wilhelm wiedział o tem i stan rzeczy nie był mu tajnym zachodzi więc chyba kwestja, dlaczego usiłował utrzymać przyjaźń z Rosją?

Po pierwsze w mniemaniu, że leżący tak blisko na sercu cesarzowi pierwiastek legalności istnieje faktycznie w Rosji chociażby w najbardziej osłabionej formie, że przeto utrzymanie siły i potęgi Rosji jest kwestją bytu tego pierwiastka ze względu na dalsze jego trwanie w Niemczech i w Prusiech.

Powtóre ze wspomnienia o świętym aljansie i pamięci na polityczny testament ojca. Dlatego też było wielką satysfakcją dla zmarłego cesarza, gdy w roku 1872 przyjmował u siebie w gościnie cesarza Austrji i cara na zamku w Berlinie, w gościnie zakończonej zawarciem traktatu, który mu przypomniał święty aljans w odnowionej, zastosowanej do dzisiejszych czasów formie.

Było to szlachetne złudzenie, ale na szczęście — złudzenie. Polityka rosyjska nie mogła zatracić właściwego swego charakteru, ani też ukryć go na czas dłuższy. Nie minęły i trzy lata od owego trójcesarskiego zjazdu, gdy Rosja po za plecami Niemiec starała się nawiązać stosunki z ich śmiertelnym wrogiem i zdyskredytować politykę niemiecką w całej Europie.

---

15)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

XVI.

Gdy Róża Harley w poniedziałek rano wsiadała do wagonu na dworcu Arlington, zdawało jej się, że skończyła się kartka w księdze jej życia i niewypowiedziany smutek ogarnął ją na myśl, że z każdą chwilą wzrasta przestrzeń, dzieląca ją od ukochanych rodziców, brata, ulubionego Myrtle-Lodge i całej takiej szczęśliwej, takiej swobodnej przeszłości. Lady Vivian, dostrzegłszy na twarzy przyjaciółki odbicie uczuć, co nią owładnęły, wesołą rozmową, projektami czekających na nią zabaw, zdołała w końcu rozprószyć smętne myśli dziewczęcia.

Przybywszy do stolicy, Róża weszła w świat nowy, nieznany sobie, a pełen uroku i ponęty. Bale, teatra, koncerty, konne przejażdżki na Row, rozmowy z wybitnymi mężami stanu, to znów ze sławnymi artystami lub pisarzami — bo w domu Vivianów zbierało się najwytworniejsze pod każdym względem towarzystwo Londynu — wywołały taki zamęt w głowie biednej Róży, iż często, nad ranem zaledwie udając się na spoczynek, w samotności pokoiku swego zapytywała siebie: czy może być, aby ona, prowadząca dzisiaj to wielkoświatowe życie, tak bardzo zawsze przez matkę jej potępiane, była tą samą Różą Harley, dla której przed kilku miesiącami jeszcze szczytem szczęścia wydawało się zwidzenie paradnych pokojów Arlington-Court'u?

Pani Fraser odwidziła lady Vivian w dzień jej przybycia do Londynu i umówiwszy się o warunki z Rózią, udzieliła jej chętnie żądanego dziesięciodniowege urlopu i wyszła, zachwycona przyszłą nauczycielką swojej córki.

Alfred bywał podawnemu codziennym gościem swej pięknej kuzynki, tak jak dawniej towarzyszył jej wszędzie zamiast zajętego teraz bardziej, niż kiedykolwiek, męża. Sir Filip bowiem, obrany już członkiem parlamentu, oddany był cały polityce i sprawom państwa. Ale Walerja zauważyła, że wesołość młodzieńca nie była już tak szczerą, że znikła swoboda jego obejścia, a po uśmiechniętej, jasnej twarzy coraz częściej przebiegał cień smutku i troski.

Pewnego dnia przed południem Alfred, przyszedłszy swoim zwyczajem dowiedzieć się o projekty, będące na porządku dziennym, zastał Walerję samą przy fortepianie. Lady Vivian, zamieniwszy z kuzynem kilka obojętnych frazesów, zapytała go z nienacka, patrząc mu prosto w oczy:

— Fredziu, co ci jest? zmieniłeś się w ostatnich czasach.

— Urojenie, królowo serc — roześmiał się młody człowiek i chcąc ją zbić z tropu, objął wpół i pocałował.

Ale Walerja postanowiła dowiedzieć się prawdy i mimo, że miała ochotę skarcić kuzyna za tę poufałość, powstrzymała się i badała go dalej stanowczym tonem:

— To nie urojenie. Co się stało? Co ci ten ohydny Herbert Gueldre szepnął do ucha, przechodząc wczoraj wieczór koło nas w teatrze?

— Nic ważnego, najdroższa moja.

Walerja tupnęła nogą niecierpliwie.

— Nie dręcz mnie, nie wystawiaj na próbę mojej cierpliwości i mego przywiązania do ciebie.

— O! Walerciu kochana, przebacz; ale po cóż mam cię martwić mojemi szaleństwami? Byłem lekkomyślny, jak tylu innych młodych ludzi... oto wszystko. Zrobiłem to, czem dumny Vivian tak srodze pogardza... grałem. Spotkałem Gueldre'a przeszłego roku w Homburgu; spotkałem go znów tutaj. Postawiłem wysoką stawkę na Sułtana i... przegrałem.

— Do tego Gueldre'a? — zapytała lady Vivian po chwili przykrego milczenia.

— Tak!

— Co on ci wczoraj szepnął, Fredziu?

— Grozi, że wywiesi moje nazwisko w klubach, jeżeli mu nie zapłacę! — zawołał rozpaczliwie Alfred, zrywając się z krzesła. — Wszystko mi jedno... Muszę wyjechać gdzieś zagranicę... Nie mogę mu jeszcze teraz zapłacić. Naciągnął mnie, nie sądziłem, zebym mu był aż tyle winien.

— Ile, Fredziu?

Tempest zawahał się.

— Ile, Fredziu?

— Trzy tysiące funtów!

— O! Fredziu, Fredziu! — zawołała z boleścią Walerja, a po chwili dodała: — Nie śmiem powiedzieć Filipowi. Ale ten dług musi być zapłacony. Możesz, musisz wziąć pieniądze odemnie... od twojej towarzyszki lat dziecinnych... od twojej...

— Wziąć od ciebie, kiedy ty nie możesz mi dopomódz bez narażenia się temu surowemu, ponuremu człowiekowi. Nie, Walerjo. Zanadto cię kocham, abym miał ściągnąć jego gniew na twoją głowę.

— Nie będzie o tem wiedział. Boję go się, ale sprawa ta musi być załatwiona, i to przezemnie. Ty musisz wziąć odemnie pieniądze. Wyjechać zagranicę! Nie zapłacić! Co za pomysł! Gueldre wywiesi niezawodnie twoje nazwisko, które jest i mojem, a nadto wciągnie i nazwisko mojego męża; bo świat, towarzystwo, w którem żyjemy, a którego nam lekceważyć nie wolno, powie naturalnie: „Dla Vivian, suma taka jest bagatelką, niepowinien był do podobnej hańby dopuścić". Fredziu, jeżeli mnie kochasz choć trochę, przyrzeknij, że napiszesz do Gueldre'a, iż zapłacisz mu jutro. Fredziu, ty mi nie możesz odmówić!

— O, Walerjo, jeżeli ty cierpieć za to będziesz, jakże ja sobie kiedykolwiek wybaczę — zawołał młody człowiek rozpaczliwie, za słaby, by wytrwać w powziętem postanowieniu.

— Nie bój się! On się o tem nigdy nie dowie. Siadaj tu przy biurku i pisz zaraz. Jak ja tego Gueldrea'a nienawidzę! — dodała Walerja z taką siłą, że Alfred spojrzał na nią zdumiony. — Poczekaj tu chwilę na mnie — ciągnęła dalej po krótkiej przerwie — wyjdziemy razem.

W dziesięć minut później Walerja wchodziła do domu bankierskiego Coutts.

— Czy zastałam pana Carysfoot? — zawołała.

— Jest u siebie, służę pani — odparł jeden z urzędników, otwierając drzwi do prywatnego gabinetu pana Carysfoot, siwowłosego starca, który blisko pół wieku już był wspólnikiem firmy.

Lady Vivian odrzuciła teraz gęstą woalkę i podała rękę starcowi.

— Czy mnie pan poznajesz? Byłam tu już kiedyś u pana, przychodzę teraz z małą prośbą.

— Któżby, widząc raz lady Vivian, mógł ją zapomnieć? — zapytał starzec, kłaniając się z wykwintną galanterją. Jestem na usługi milady.

Walerja zaśmiała się krótko i rzekła z pospiechem:

— Potrzebuję 3000 funtów, panie Carysfoot.

— Z przyjemnością będę pani służył. Mamy polecenie uważać podpis milady za równie ważny, jak sir Vivian'a. Niech pani zechce wystawić czek, a zainkasuję go natychmiast.

— O, nie, to mi się na nic nie przyda. Nie chcę tym razem brać pieniędzy na rachunek męża, musisz mi je pan dać na ten garnitur brylantów — rzekła nawpół niedbałym, nawpół żartobliwym tonem, jak gdyby cała ta sprawa była jakimś figlem, i postawiła przed panem Carysfoot otwarte aksamitne pudełko ze wspaniałym garniturem brylantowym, przewyższającym o wiele sumę, jakiej zażądała.

Starzec wziął klejnoty do ręki, popatrzał na kosztowne cacka i na młodą, piękną twarz ich właścicielki, zamknął pudełko i po chwili milczenia rzekł:

— Ludzie twierdzą, że bankierzy, fanciarze i im podobni sprzedaliby duszę za złoto, ja tymczasem słyszałem następującą prawdziwą historję o zmarłym już dzisiaj, dobrze znanym fanciarzu, który posiadał klientelę pomiędzy arystokracją: Pewna młoda hrabina wkrótce po zamążpójściu przyszła raz do niego, chcąc zastawić swoje klejnoty dla zapłacenia jakiegoś honorowego długu, do którego, jak utrzymywała, nie mogła się przyznać przed mężem. — „Szanowna pani" — rzekł fanciarz" — „niech pani posłucha mojej rady: wróć pani do męża, wyznaj mu swój błąd, poproś o pieniądze i o przebaczenie". Hrabina usłuchała go i nie żałowała. Milady jesteś tak młodą — dodał pan Carysfood — wybacz więc starcowi, jeżeli ci powie, idź i zrób tak samo.

Ciemny rumieniec oblał jej lica, łzy cisnęły się do oczu.

— Pan nie wiesz — rzekła wzruszona — ja nie mogę... Nie, ja nie mogę mu tego powiedzieć. Te pieniądze nie dla mnie. On nie może się nigdy o tem dowiedzieć.... Ale ja muszę mieć pieniądze, a jeżeli pan mi ich nie dasz, pójdę szukać gdzieindziej.

— Nie, nie! Jeżeli dla jakiegokolwiek źle zrozumianego powodu milady nie chcesz udać się do jedynego człowieka, do któregobyś się zwrócić powinna, niechajże już ja dam pani te pieniądze. Lepiej, że ich pani dostarczy stary Carysfoot, niż jaki fanciarz, bo tego dumny lord Vivian nie przebaczyłby pani nigdy.

Poczciwy starzec westchnął głęboko, wręczając młodej kobiecie paczkę banknotów, pokwitował z odbioru klejnotów, ona w zamian wydała mu kwit na odebraną sumę i wyszła pośpiesznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co potem nastąpiło — jest rzeczą powszechnie wiadomą. Nastąpiło zawarcie sojuszu Austro-Węgier z Niemcami, który bądź co bądź wymierzony został głównie przeciwko Rosji, o czem najdosadniej świadczyła trudność, z jaką zdołano uzyskać podpisanie traktatu przez Wilhelma I. Mimo to Niemcy wyciągały jeszcze ku Rosji dłoń do zgody. Jedyną odpowiedzią na ich przyjazne intencje, obrażające zachowanie się cara podczas powrotu z Danji i bardziej jeszcze dla Niemiec ubliżająca wiara cara w mistyfikację, która przyszła wówczas na porządek dzienny. W obec tego nastąpić musiało ogłoszenie traktatu, które równało się napiętnowaniu nieprzyjaznych zapędów Rosji.

Być może, w sam czas śmierć zawarła powieki władcy Niemiec, by nie oglądał. jak marzenie całego jego życia, przyjaźni z Rosją, pryśnie na kształt sennej ułudy, niepowrotnie.

Jak trudno było przywieść niemiecką politykę do tego stadjum, tak pewnem jest dziś, że się w niem ona ostanie. W tym jednym punkcie stałość polityki niemieckiej jest zagwarantowaną w obec zmiany rządu. Prasa rosyjska łudziła się wprawdzie nadzieją, że kierunek niemieckiej polityki zagranicznej przejdzie w inne ręce i że w skutek tego nastąpi osłabienie aljansu, nadziei tej odpowiedziała obawa wyrażona zkąd inąd. Dziwny wpływ wyobraźni! Gdyby nawet nastąpiła zmiana osób u steru, która jednak nie nastąpiła i której nikt znający sytuację nie mógł się spodziewać — czyżby można przypuszczać wówczas, że zmiana ta nastąpiłaby w tym celu, by Niemcy poświęciły się na usługi rosyjskiej polityki z narażeniem obecnego swego stosunku wobec Anglji, Austro-Węgier i Włoch.

Jest wszelka racja potemu, by cieszono się w Petersburgu, że tak jest, z czego Niemcy są niewymownie zadowolone. Dla Rosji z jakichkolwiek zmian nie wyniknie nic lepszego.

Bank poznański.

Komitet centralny dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu rozesłał temi dniami do komitetów powiatowych i miejskich w Galicji następującą odezwę:

Obywatelstwo połowy powiatów i kilku mniejszych miast naszego kraju spełniło już obowiązek swój, jaki na całem społeczeństwie polskiem dziś cięży: zakupiło z górą 400 akcyj Banku ziemskiego i przyłożyło się tym sposobem do zamierzonej przez Bank ten obrony naszej ziemi

Mniejsza połowa powiatów i miast nadesłała do kas zbiorowych dopiero pierwsze niewielkie zgromadzone kwoty, a zapowiedziała jeszcze nadsyłkę dalszą, skoro reszta przyrzeczonych pieniędzy zrealizowaną zostanie.

Kilka zaś powiatów i kilkanaście większych miast wcale dotąd jeszcze znaku życia w akcji wspólnej nie dało, ani pieniędzy nie nadesłało, ani komitetu o skutkach działania nie zawiadomiło.

W przekonaniu, że nieliczne zresztą te okolice kraju od wspólności z krajem całym odsunąć się nie chciały i tylko opóźnieniu ich milczenie dotychczasowe przypisując:

wzywa niniejszem komitet centralny wszystkie komitety powiatowe i miejskie. tak te, które później nadesłanie pieniędzy zapowiedziały, jak i te, które się dotąd z komitetem centralnym nie zniosły: by raczyły ponowić odezwanie się swoje do osób dbałych o narodowe dobro, by zapukały raz jeszcze do uczucia patrjotyzmu i ofiarności ogółu w swoich okręgach, i żeby zechciały najpóźniej do dnia 15. kwietnia br. przedłożyć komitetowi centralnemu rachunki ze swoich czynności.

A mianowicie do terminu tego powinny być wszystkie pieniądze zgromadzone i do kasy oszczędności miasta Krakowa odesłane — a sprawozdanie i wszystkie arkusze subskrypcyjne i wszystkie środkowe wycinki danych poświadczeń komitetowi centralnemu pod adresem sekretarza Kazimierza Langiego w Krakowie przysłane.

Do sprawozdania rachunkowego dołączonym również powinien być wykaz imienny: kto jeszcze w powiecie pieniądze na kupno akcji banku ziemskiego wnieść przyrzekł — a dotąd z obowiązania swego nie uiścił się.

Książeczki kwitowe raczą panowie skarbnicy jeszcze nadal do czasu w ręku swojem zatrzymać i nawet po dniu 15. kwietnia wpłaty spóźnione przyjmować.

Kraków 15. marca 1888. Za komitet: *Jerzy Czartoryski, Artur Potocki.*

Gal. Kasa oszczędności.

Lwów 22. marca.

Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem hr. Russockiego ogólne zgromadzenie Towarz. galicyjskiej Kasy oszczędności. Po krótkiej zagajającej przemowie prezesa, dyrektor p. Zima przedłożył sprawozdanie z zamknięcia rachunków za r. 1887 i postawił wniosek co do rozdziału zysku w kwocie 60.157 zł. 35 ct, a mianowicie: przeznaczyć na fundusz rezerwowy 37.000, na zapomogi dla wdów i sierót 1 000 zł., na remuneracje sług i urzędników 7.500 zł, na cele dobroczynne 9.657 zł. i do dyspozycji dyrekcji na nieprzewidziane wydatki w 1888 r. 5 000 zł. Wnioski te, zarówno jak sprawozdanie dr. Czajkowskiego imieniem wydziału i hr. Jerzego Borkowskiego imieniem członków Towarzystwa co do udzielenia absolutorjum z rachunków przyjęto jednogłośnie. Do komisji rewizyjnej na rok bieżący wybrano: pp. dra Piotra Grossa, br. Jerzego Borkowskiego, i Karola Schayera.

Dyr. p. Karol Smolka przedstawił w krótkości stan spraw pożyczkowych. Z końcem r. 1886 było 21 spraw w egzekucji, w r. 1887 przybyło 59, razem więc było 80. Z tych załatwiono 34 spraw w ten sposób, że już to dłużnicy uregulowali swoje rachunki, już to egzekucję dyrekcja uskuteczniła, pozostało tedy z końcem roku ubiegłego 46 spraw, a to przy pożyczkach miejskich 23 na ogólną liczbę pożyczek 1.000 z kwotą 5,991.012 zł. 46 ct., przy pożyczkach na dobra 12 na ogólną liczbę 227 z kwotą 4,169.329 zł. 14 ct. i przy pożyczkach wekslowych 10 na ogólną liczbę z sumą 1 854.811 zł. 76 ct. Pomyślny ten wynik przyjęto do wiadomości, jak niemniej zatwierdzono akt fundacji gal. Kasy oszczędności, przeznaczony z okazji 40 letniego jubileuszu cesarza, na wybudowanie na placu Castrum gmachu dla miej. muzeum przemysłowego.

W końcu przystąpiono do wyborów i rozdziału 9.657 zł., przeznaczonych na subwencje.

Członkami Towarzystwa wybrano: pp. Edmunda Mochnackiego, Oswalda Mochnackiego, dra Józefa Rożańskiego i radcę sąd. Zygmunta Żminkowskiego.

Do wydziału weszli przy wyborze uzupełniającym: pp. Kornel Winter na lat 5, w miejsce śp. Wiktora, Karol Kiselka na lat 3 w miejsce dra Kajetana Orłowskiego i Bolesław Augustynowicz na rok, w miejsce ś. p. Wacława Dąbrowskiego.

Do dyrekcji wybrano w miejsce p. Tchórznickiego p. Juljusza Mikolascha.

Kwotę 9657 złr. przeznaczoną na subwencje, rozdzielono w ten sposób:

Zakład ciemnych 500 złr., głuchoniemych 500, Ochronka chrześć. małych dzieci 500, Tow. dam dobroczynności 300, Tow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 200, Tow. św. Wincentego a Paulo na zupę rumfurdzką 200, Tow. miłosierdzia „Opatrzność" na dom pracy 500, Tow. kuchni ludowej chrześć. 300, Zarząd I. kuchni ludowej izrael. 200, Ochronka chłopców pod opieką św. Antoniego 200, Przytulisko dla sierót pod opieką św. Józefa 300, Zgrom. Sióstr opatrzności dla zakładu św. Teresy 300, Przełoż. Sióstr. miłosierdzia na szpital ubogich św. Wincentego 500, Szpitalik św. Zofji dla ubogich dzieci 300, Siostrom Sakram. na restau. kościoła 100, Tow. Panien Ekonomek 200, Tow. św. Józefa z Arymatei 100, Stowarzyszenie „Pracy kobiet" 200, Tow. opieki weteranów polskich 300, Tow Czytelni akademickiej we Lwowie 100, Stow. kat. rękodz. „Skała" 100, Stow. rękodz. lwowskich „Gwiazda" 200, Lecznica lwowska 200, Dom opieki dla sług 100, Przeł. zboru izrael. dla ubogich izrael. 200, Tow. bratn. pomocy słuchaczy politechn. lwowskich 200, wszechnicy lw. 200, Tow. gimn. „Sokół" 300. Gal. towarz. muzycznemu 500, Tow. przyrodn. Kopernika na wydawnictwo *Kosmosu* 200, Stow. „Szkolna pomoc" 100, Tow. pedag. na kolonie wakacyjne 200, Tow. pomocy naukowej 200, Tow. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 200, Internat ruski ks. Zmartwychwstańców 300, Zakład wychow. dziewcząt pod zarządem PP. Bazyljanek 200, Tow. „Bonus pastor" na misje ludowe 57. Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 200, Tow. kółek rolniczych 200.

Próźb zamiejscowych nieuwzględniono zupełnie, a również nieprzychylono się do wniosku p. Damiana Czajkowskiego. o udzielenie subwencji zakładowi św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców — a to ze względu na brak funduszów.

Towarzystwo wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych.

Lwów 22. marca.

(*m*) Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele OO. Dominikanów, podczas którego spiewał chór tow. śpiewackiego „Lutnia" pod kierunkiem p. Stanisława Niewiadomskiego, zebrali się członkowie rady nadzorczej w sali ratuszowej gdzie się też odbyło pierwsze posiedzenie, które zagaił prezes towarzystwa hr. Stefan Zamoyski następującem przemówieniem:

„Panowie!

Obchodząc w tym roku dwudziestoletni okres istnienia naszego towarzystwa, stwierdzić możemy z niemałem zadowoleniem ciągły i nieustający rozwój tej instytucji, która obok wzniosłego celu, wywołana rzeczywistą potrzebą, nabrała w kraju znaczenia, i cieszy się ogólną życzliwością.

Wielu dawniej uprzedzonych, dziś już słuszność nam oddaje i cele nasze popiera, nie idąc li tylko za teorją hołdowania powodzeniom, ale upatrując w naszem towarzystwie względy i korzyści moralne i materjalne na poparcie z wszech miar zasługujące.

Rezultaty osiągnięte w cyfrach najlepiej uwydatnią działalność towarzystwa.

Oto stale wzrastająca ilość członków rzeczywistych doszła do ilości 2 137 z 8.654 udziałami, majątek towarzystwa wynosi obecnie w wszystkich działach poważną już sumę 426.370 zł., a od chwili, w której zaczęliśmy zapomogi doraźne i stałe wypłacać, rozdaliśmy (od lat piętnastu) ogólną sumę 211.727 zł. Członkowie naszego towarzystwa znaleźli więc skuteczną pomoc w chwilach potrzeby dla siebie, pozostałych wdów i sierót. Iluż tu od nędzy wyratowanych, wieleż boleści ukojonych...

Postanowienia powzięte na ostatniem nadzwyczajnem zgromadzeniu rady nadzorczej w sprawie założenia funduszu rezerwowego, zabezpieczą nas od możliwych niedoborów w przyszłości, których jednak dotychczas na szczęście nie doświadczyliśmy. Sądzę, że po 20 latach istnienia, przychodzimy do chwili, w której zrównoważy się, w naturalnym rzeczy porządku, przybywanie członków mających prawo do stałej zapomogi z ich ubytkiem, a że śmiało przypuszczać należy tylko wzrost chociażby powolny, ilości członków rzeczywistych, nie ma więc obawy, aby nasze dochody mogły się zmniejszyć. — W nie tak dalekiej przyszłości widzę więc możliwość o tyle lepszych widoków, że wzmocniwszy jeszcze fundusz żelazny, przyjdziemy z czasem do rozdzielania całego dochodu naszego pomiędzy członków, potrzebujących doraźnych lub stałych zapomóg.

Tego i ciągłego powodzenia z serca panom życzy ten, który się zrósł z tą instytucją i do niej się przez ten szereg lat przywiązał, a kończąc, pozwolę sobie powtórzyć słowa, które tu już niejednokrotnie wypowiedziałem, że powołanie i prace wasze winniście panowie uszlachetniać hasłem: utrzymywania w polskich rękach polskiej ziemi".

Przemówienia tego wysłuchało zgromadzenie stojąc.

Delegat p. Stanisław Wilczek w dłuższem a stosownem przemówieniu wyraża w imieniu członków Towarzystwa serdeczne podziękowanie prezesowi hr. Zamoyskiemu, który od chwili założenia Towarzystwa a więc od lat 20, zajmuje się gorliwie wszystkiemi sprawami i otacza Towarzystwo ciągłą swą opieką. W dalszym ciągu dziękuje mówca także członkom wydziału centralnego za skuteczną a nieustanną pracę.

Dyrektora administracyjnego p. Makarewicza uwolniono od czytania sprawozdania wydziału centralnego za r. 1887. (Sprawozdanie to podaliśmy w streszczeniu w nr. 87. *Dzien. Pol.*)

Sprawozdanie komisji rachunkowej odczytał delegat p. Jan Gawroński i postawił następujące wnioski:

Z pozostałej z końcem roku 1887 gotówki 5.891 złr. 27 ct., po odtrąceniu funduszów: pogrzebowego i stypendyjnego, pozostałą resztę w kwocie 2 211 złr. 71 ct, jakoteż efekta wartościowe 3.300 złr., zgodnie z uchwałą rady nadzorczej z 15. marca 1887, przenosi się z funduszu dyspozycyjnego do rezerwowego.

2) Zgodnie z uchwałą zeszłoroczną, wzywa się ponownie wydział centralny, ażeby przy wymiarze stałych zapomóg dla niezdolnych do pracy członków oraz wdów i sierót, przestrzegał z całym rygorem odnośnych postanowień statutu, a w wypadkach, gdzie orzeczenie lekarskie co do stanu zdrowia petenta nie jest stanowcze, przyznania zapomogi bezwarunkowo odmawiał.

3) Udziela się wydziałowi centralnemu absolutorjum ze złożonych rachunków za rok 1887, a zarazem wyraża pełne uznanie i podziękowanie za 20-letnią gorliwą pracę, również i pp. urzędnikom, a zwłaszcza rachmistrzowi p. Olszewskiemu.

Wniosek pierwszy i trzeci przyjęto jednogłośnie, natomiast wniosek drugi — po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Rosinkiewicz, Trojan, hr. Stadnicki. Reichardt, dr. Żegota Krówczyński, Wilczek i Fedorski — znaczną większością głosów odrzucono.

Nastąpił wybór komisji.

Do komisji petycyjnej i stypendyjnej wybrano pp. Bema, hr. Stadnickiego, Habichta, Swolkiena i Wilczka.

Do komisji administracyjnej: pp. Biechońskiego, Gostyńskiego, Grychowskiego, Krokowskiego i Grodzkiego.

Do komisji realnościowej: pp. Kwiatkowskiego, Jędrzejowicza, Stormkiego, Żebrowskiego i Wospielę.

Do komisji rachunkowej: pp. Gawrońskiego, Reichardta, Trojana, Grodzkiego, Tomżyńskiego.

Wreszcie do komisji statutowej: pp. Gawrońskiego, Fabiańskiego, Trojana, Reichardta i Majewskiego.

Przedłożenia wydziału centralnego i dwa wnioski członków przydzielono odnośnym komisjom.

Koniec posiedzenia o godzinie w pół do 2. popołudniu.

Powodzie.

Z brzeskiego powiatu donoszą nam, że właściciel Dąbrówki morskiej, p. Henryk Trzeciak doznał wskutek ostatniej powodzi wielkich strat. Utopił mu się bowiem cały inwentarz, składający się z 41 sztuk bydła, uratowane zostały tylko konie, ale i te stojąc przez 4 dni w wodzie dostaną wskutek przeziębienia nosacizny lub wodnicy. Dalej zgnojone zostały do szczętu zboże w stodołach, oraz ziemniaki i buraki w piwnicach. Jak strasznym żywiołem jest powódź, dość wspomnieć, iż przez gwałtowne uderzenie lodów zrujnowaną również została stajnia murowana. Dąbrówka przedstawia istny obraz zniszczenia, całe pola zawalone są piętrzącemi się lodami, wskutek czego oziminę uważać można za przepadłą.

Z dąbrowskiego powiatu donoszą nam że wskutek ostatniej powodzi tylko gminy nad Żabnicą, Nowym Brniem i ich dopływami zostały w części lub całkowicie zalane wodą, która nie mając uregulowanego odpływu, stać będzie aż do wyschnięcia. Zasiewy jesienne uważać należy w zupełności za zniszczone, ziemniaki przechowywane w kopcach pogniły, w wielu miejscach uszkodzone zostały budynki. Zupełnie zalane miejscowości są: Załuże, Zabrnie, Dąbrowica, Suchygrunt, Brzezówka, Radwan, Cwików, Adamierz, Dąbrówki i Pilcza gorzycka; zaś do połowy zostały zalane: Wulka mędrzechowska, Dąbrówki breńskie, Gorzyce, Olesno, Wielopole moszczyńskie, a w części gminy: Smęgorzów, Lubasz i Radgoszcz. Ogółem dotkniętych zostało 7488 ludności z obszarem 19.662 morgów.

Z Tarnobrzegu donoszą pod dn. 22., że od nocy woda bardzo przybiera i dochodzi już teraz do pierwotnej wysokości. Kapitan statku „Kraków" telegrafował do komendy w Krakowie o nadesłanie czterech łodzi z żołnierzami dla niesienia ratunku zagrożonym. O godzinie 12. w południe zaczęła woda opadać w takim samym stosunku, jak przybierała.

Z Niska donoszą, że od wtorku zator lodowy stał od Woli Rzeczyckiej do Radomyśla. Przed zatorem nadzwyczajny był przybór wody. Z Majdanu i Wulki turebskiej przywieziono do jedenastej w nocy przeszło 400 ludzi do Turbji i Zbydniowa; z Kępy zaś do Rzeczycy 150 ludzi. Wczoraj przewieziono z Majdanu do Turbji około 200 ludzi; ratujący żołnierze przewozili z narażeniem życia przeważnie dzieci.

Woda od wieczora ciągle przybywa, lecz już bez lodów.

KRONIKA.

Nekrologja. Okolica stryjska boleśnie dotkniętą została zgonem śp. Alberta barona Brunickiego, który zakończył życie w majętności swej Strzałkowie. Cześć i szacunek, jaki otaczał zmarłego za życia, był należnym hołdem dla wielkich przymiotów umysłu i duszy, jakiemi odznaczał się śp. Albert. Zmarły pozostawił w ciężkiej boleści pogrążonych brata, siostrę i bliską rodzinę, a ubodzy stracili w nim opiekuna i dobrodzieja. Cześć jego pamięci! — Hirsch Ornstein, rabin lwowskiego zboru izraelickiego, radny m. Lwowa, zmarł przedwczoraj po dłuższej chorobie, przeżywszy 72 lat; wczoraj w południe odbył się jego pogrzeb wśród licznego udziału publiczności.

Kalendarz. Piątek (23.): 7 Boleści N. M. P. — Zbisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 55, zachód o godz. 6. min. 17.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Uczta dana przez hr. Stefana Zamoyskiego na cześć delegatów Towarzystwa prywatnych oficjalistów odbyła się wczoraj po rannem posiedzeniu o godz. 2. popołudniu w górnych salach kasyna miejskiego. Stosownie do uchwały delegatów powziętej na onegdajszem poufnem posiedzeniu, zabrał głos delegat p. Biechoński z Gorlic i w pięknem przemówieniu zawiadomił prezesa hr. Zamoyskiego o niespodziance, jaką mu przygotowali członkowie rady nadzorczej. Uchwalono mianowicie utworzyć fundację im hr. S. Zamoyskiego, z której odsetki przeznaczone będą na wsparcie dla sierot (dziewcząt) pozostałych po oficjalistach prywatnych, a kształcących się w zakładach naukowych we Lwowie. Na ten cel wyznaczyła rada na razie suty fundusz 1000 złr. Rozdawnictwo wsparć zastrzeżone jest hr. Stefanowi Zamoyskiemu.

Nastąpiły liczne toasty. Objad skończył się o godz. 4. popołudniu.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura była + 6·6°C., najniższa + 1·5°C., najwyższa + 12·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie południowo-wschodni (SE), średnia temperatura doby około 5°C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne lecz niespokojne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

Dary. Cesarz udzielił gminie Witków nowy, w powiecie kamioneckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Gmina izraelicka miasta Glinian, składa Towarzystwu „Aliance Izraelit" serdeczne podziękowanie za łaskawe nadesłanie kwoty 50 złr. na rok 1888 nauczycielowi, za wykład nauki religji w języku polskim w szkole lud. w Glinianach izraelickim dzieciom.

Konfiskata. Nr. 67 *N. Reformy* został skonfiskowany z nakazu prokuratorji państwa.

Z Uniwersytetu. P. Maurycy Daniel, rodem z Tarnowa w Galicji, otrzymał na krakowskim Uniwersytecie stopień dra praw.

Mianowania. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Edmunda Hohenauera, starszym kontrolorem w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Marcelinę Filimowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Rytrze.

Za duszę ś. p. Smarzewskiego odbyło się wczoraj w Wiedniu w kościele św. Michała nabożeństwo żałobne, urządzone za staraniem Koła polskiego. Mszę śpiewaną i egzekwie odprawił w wielkiej asystencji prałat ks. Ruczka, równocześnie zaś odprawili cichą mszę św. księża Chotkowski, Ozarkiewicz i Siengalewicz. Na nabożeństwie byli obecni: prezydjum izby deputowanych, członkowie Koła polskiego, członkowie wszystkich klubów parlamentu, członkowie izby panów: ks. Czartoryski, hr. Wodzicki i kilku innych, oraz członek pruskiej izby panów hr. Cieszkowski i liczna publiczność.

Zaprzeczenie. Znany publicysta polski p. Władysław Gołęmberski, bawiący obecnie w Wiedniu, pisze nam: „Wskutek wiadomości, zawartej w korespondencji wiedeńskiej *Dziennika* z 20. b. m. (nr. 80.) upraszam o zanotowanie, że nie biorę wcale udziału w naradach szanownych członków Koła polskiego w przedmiocie założenia jakiegokolwiek dziennika — jeśli się one toczą".

Wydział czytelni akademickiej ma zaszczyt złożyć szczere podziękowanie paniom i panom, którzy łaskawie przyczynili się do urządzenia wieczorku muzykalnego w rocznicę śmierci Kraszewskiego, a mianowicie: Panu prezydentowi miasta za łaskawe odstąpienie sali ratuszowej, panu Ludwikowi Markowi za artystyczne kierownictwo wieczorku, paniom zaś Stachowicz, Patkiewiczównie, Walcherównie i Wierzbickiej, za łaskawe wykonanie punktów programu. *Ernest Breiter*, przewodniczący. *Bolesław Baranowski*, sekretarz.

Z Osieku otrzymujemy od zamieszkałego tam rodaka naszego następujące pismo: Dnia 14. bm. zmarł w 32 r. życia po krótkich cierpieniach w tutejszym szpitalu wojskowym Adolf Boziewicz, ck. starszy porucznik 78 pułku piechoty, Lwowianin, syn znanego ongi w mieście waszem kupca i obywatela miejsk. śp. Antoniego Boziewicza. Śp. Adolf był w istocie wyjątkiem, pod każdym względem szlachetnym i rzadkim. Jako człowiek odznaczał się zawsze i wszędzie gorącym patrjotyzmem, sercem złotem i niezłomnym hartem duszy — jako oficer surowem poczuciem obowiązków swoich, któremu jednak zwłaszcza w obejściu z żołnierzem przyświecała zawsze humanitarność w najlepszym stylu... Przytem wszystkiem inteligentny i wszechstronnie wykształcony (po ukończeniu wszechnicy lwowskiej wstąpił był w czynne szeregi armji), nic dziwnego, że bywał ulubieńcem zarówno przełożonych, jak podwładnych w każdym pułku, w którym służył. Rozrzewniającym tego dowodem było ogólne współczucie, zamanifestowane na pogrzebie tak przedwcześnie zgasłego. Pomimo niezwykle spóźnionej pory — z powodu bowiem opóźnienia się brata nieboszczyka, p. K. B., który ze Lwowa pospieszył na pogrzeb i zdołał do Osieku przyjechać w dniu pogrzebu dopiero o godz. 8. wieczór — wszyscy oficerowie konstytujących tu pułków z jenerałem, komendantem twierdzy na czele i jak na Osiek olbrzymie tłumy ludności, odprowadziły przy świetle pochodni skromną, mnóstwem wieńców pokrytą trumnę oficera — Polaka — na miejsce wiecznego spoczynku. Oby mu ta ziemia słowiańska, w której — jak wiadomo — spoczywają prochy jednego z najdzielniejszych królów naszych, Bolesława pokutnika — tak lekką była, jak te łzy, które z niejednych oczu żołnierskich padły na świeżą jego mogiłę...

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Bohorodczanach z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 24. kwietnia b. r.

Zapiski policyjne. Skradziono z witryny sklepowej pod l. 30 przy ulicy Ormiańskiej 24 par damskich a 1 parę męskich bucików, wartości 60 złr.; paczkę, która zawierała sztukę nankinu, wartości 8 złr. — Zgubiono: los loterji ubogich m. Wiednia i zastawniczą kartkę z dnia 13. grudnia z. r. l. 23856. — Zakwestjonowano złoty mały płaski pierścionek z dużym białym rżniętym kamykiem.

Zaginione krzyże. Wielka księżna badeńska zaraz po śmierci cesarza Wilhelma położyła mu jeden krzyż na piersiach a drugi mały z kości słoniowej włożyła do prawej ręki. Otóż obecnie donoszą wszystkie niemieckie dzienniki, iż przy wkładaniu ciała do trumny, oba te krzyże gdzieś znikły w sposób tajemniczy i wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku.

Chińczycy i zimne kąpiele. W północnych Chinach jest zwyczaj używania jedynie ciepłej wody do celów kąpielowych, a próby przyzwyczajenia ludności do używania zimnej wody przynajmniej do mycia twarzy, na zasadzie, że jest to zdrowszem, spotkały silny opór. Ludność bowiem tamtejsza uważa zimną wodę jedynie za środek leczniczy, używany tylko w gwałtownych wypadkach.

Protektor literatury. W drezdeńskiem archiwum historji księgarstwa niemieckiego znajduje się następujący list Fryderyka-Wilhelma I., ojca Fryderyka Wielkiego, pisany w r. 1717 do radcy wojennego v. Happe: „Z listu pańskiego widzę, że masz pan znowu ochotę drukować kilka książek. Wcale sobie tego nie życzę; gdybyś pan ośmielił mi się sprzeciwić w tym względzie, każę pana powiesić, a dzieła pańskie spalić przez kata."

Giełda ludzka. Indyjska gazeta *Keisars Hind* zamieszcza następujący biuletyn giełdowy w Kabulu: kurs na młode kobiety od lat 11 do 14 od 40 do 60 rupij, na młodych chłopców od 80 do 120. Ceny spadły w skutek wielkiego dowozu z Kafristanu.

Stosunki teatralne za czasów Molière'a. Trupa aktorów królewskich w pałacu de Bourgogne w Paryżu pobierała rocznej subwencji 12.000 fr., trupa Molière'a zaś 7000. Oficerowie królewscy mieli wejście bezpłatne. Ceny wejścia wynosiły od 3 fr. do 15 sous. Dochód z przedstawienia rzadko kiedy wynosił więcej niż 2000 fr., a dochód przeciętny stanowił połowę. Wszakże epokowe przedstawienie „Tartuffe'a" w r. 1669, przyniosło brutto 2860 fr. dochodu. Aktorzy przypuszczani byli do udziału w dochodach i pobierali honorarja po każdem przedstawieniu. Pierwszorzędna gwiazda mogła zarabiać 3600 fr. do 7500 fr. rocznie, przyczem jednak kostjumy musiała sobie sprawić sama. Za Ludwika XIII. widowiska rozpoczynały się o 3., za jego następcy o 5. po południu.

Obchód rocznicy zgonu J. I. Kraszewskiego odbył się onegdaj w Kole literackiem z powagą i nastrojem uroczystym, które nadały całemu zebraniu odmienny charakter, wyróżniający ten wieczór z pomiędzy wszystkich dotychczas urządzanych w Kole. Odpowiednio do żałobnej uroczystości program ułożony był ze szczególnem uwzględnieniem utworów zgasłego przed rokiem poety, ztąd też pomiędzy utworami wokalnemi przeważały teksty jego, po największej części ilustrowane muzyką przez Moniuszkę. Obchód rozpoczął się przemową wstępną, powiedzianą przez p. Syroczyńskiego, który w zastępstwie prezesa p. Wilczyńskiego tak uroczystość zagaił:

„Szanowne panie i panowie!

Prezes Koła jest tak mocno strapiony chorobą, która dotknęła jego rodzinę, że nie może uczestniczyć w wieczorku ku czci Kraszewskiego, który Koło dziś urządza i zagaić naszego zgromadzenia.

Gdy przed rokiem żałobna wieść o zgonie Józefa I. Kraszewskiego obiegła ziemie polskie, wszyscy bez wyjątku przyjęli ją z głęboką boleścią, wszyscy odczuli stratę, jaką z jego śmiercią naród cały poniósł. I gdyby nawet Kr. nie był autorem tak płodnym, gdyby geniusz ten tak wszechstronny nie obejmował wszystkich prawie działów literatury — gdyby nie stał w pierwszym szeregu naszych pisarzy przez lat 50 — to tragiczny los jego wystarczyłby sam, by wywołać w narodzie całym współczucie i geniuszowi, co życie całe trzymał się jak zwykle mówił, z dala od polityki, na starość los nie oszczędził ani prześladowania, ani więzienia, ani banicji — za tę winę, że był Polakiem.

Na pierwszą wieść o śmierci posłało Koło telegramy kondolencyjne do rodziny, na pogrzeb zaś deputację. Dziś spełniając święty obowiązek pietyzmu, obchodzimy rocznicę zgonu największego pisarza Polski".

Następnie, rozpoczęły się produkcje muzyczne i deklamacyjne, w których wzięła udział sama *creme de la creme* naszego świata artystycznego. I tak pani Adelman-Majewska zachwycała wszystkich swą wykończoną i dystyngowaną grą na fortepianie, panna Mira Heller prześlicznem odśpiewaniem pieśni Moniuszki i Galla uroczej „Piosneczki z ogródka", panna Matylda Pistorówna swą biegłą grą na arfie. Sympatyczny nasz wiolonczelista p. Sladek wykonał wspólnie, z panią Majewską Adagio Mendelssohna a Händla „Arioso" sprowadziło na estradę znakomitego skrzypka p. Wolfsthala wspólnie z pp. Sladkiem i Wszelaczyńskim oraz p. Pistorówną. Pieśni miały jeszcze doskonałych wykonawców w osobie p. Jeromina jakoteż w ośmiu Lutnistach, którzy dzielnie odśpiewali „Witolraudę" Kraszewskiego z muzyką Moniuszki. Piękny ten program muzyczny był dziełem p. Galla, który za trudy poniesione przy urządzaniu tego koncertu ma bezwątpienia miłą nagrodę w ogólnem, niepodzielnem uznaniu całego towarzystwa. Wielce interesującym punktem wieczoru był piękny odczyt pana Pepłowskiego: „Kraszewski jako pisarz dramatyczny", któremu całe zebranie przysłuchiwało się z wielkiem zajęciem.

Deklamacje spoczywały w rękach pani Stachowiczowej, która wygłosiła wiersz „Z hymnów boleści", oraz p. Woleńskiego. Ten ostatni wypowiedział wiersz Konopnickiej „Na śmierć Kraszewskiego". Prawie zbytecznem byłoby opisywać wrażenie, jakie sprawiły obie deklamacje. Wieczór przeciągnął się dość późno — nasze bowiem panie nie wszystkie są dość punktualne w skutek czego i początek obchodu nie mógł wypaść ściśle na oznaczoną godzinę.

Konkurencja, między żydami szczególnie, nie zna granic. Na tym punkcie są żydzi nader pomysłowi i nieprześcignieni. Najlepszym tego dowodem fakt, który się zdarzył onegdaj w naszem mieście. Oto Abraham Urich, właściciel handlu przy ul. Teatralnej l. 10, zauważył, że w sklepie od dłuższego czasu giną mu rozmaite przedmioty. Podejrzenie padło na Herscha Beka, subjekta, który rzeczywiście przed Urichem przyznał się do popełnienia tych kradzieży, dodał jednakże, że czynił to z namowy Jakóba Stocka, utrzymującego handel w gmachu teatralnym, któremu też skradzione rzeczy, wartości przeszło 100 zł., sprzedał. Urich zawiadomił o całym fakcie policję, która zarządziła rewizję w sklepie Stocka, gdzie rzeczywiście znaleziono kilka przedmiotów, jak twierdzi Urich, jego własnością będących.

W taki to sposób kupiec Stock chciał zniszczyć kupca Uricha!

Barbarzyństwo. Nieznany jeszcze sprawca zemścił się onegdaj w oryginalny sposób na p. Janie Zatoce, właścicielu realności przy ulicy Pijarów l. 19. Przebił nożem psa, będącego własnością Zatoki i rzucił go nieżywego przez parkan na ogród wspomnianej realności. Policja jest już na tropie sprawcy tego brutalnego czynu.

Licznych nieporozumień i nieprzyjemności, a nadto znacznych strat dla wydawnictwa, powodem jest ta okoliczność, iż prenumerata na **Bluszcz** najczęściej **nie bywa w czas nadsełana.**

Aby temu zapobiedz, zawiadamiamy szan. Prenumeratorów *Dziennika Polskiego* wraz z dodatkiem **Bluszczu**, iż nadal tylko w takim razie będą mogli otrzymać i **Bluszcz**, jeżeli na to ostatnie pismo uiszczą prenumeratę przed **1. kwietnia br. Po 1. kwietnia prenumerata na Bluszcz stanowczo przyjmowaną nie będzie.**

Zwracamy przytem uwagę, że nowi Prenumeratorowie *Bluszczu* mogą takowy **jedynie od początku każdego kwartału otrzymywać.**

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Autor „Tragedji myśli" p. Nossig, wystąpił onegdaj przed publicznością z pięcioaktowym utworem tragicznym p. t. „Król Syonu." Treść biblijna a więc zaczerpnięta z dawnych dziejów, da się opowiedzieć w kilku słowach.

Naród izraelski, podówczas jeszcze skory do orężnych rozpraw, zamknął się wraz z królem swym Bar-Kachba w mieście Betarze, które oblęga wódz rzymski, Sewerus. Bar-Kachba jest tylko ramieniem, duszą obrony jest prorok Eleazar, który porusza lud do tego stopnia, iż nawet młodzi lewici chcą się rzucić z „tabliczkami na nieprzyjaciela" i damnie odtrącają złoto, które król ofiaruje im w zamian za okazane męztwo....

Król widząc popularność Eleazara, dumny i ambitny, bo stawiający się na równi z Bogiem, korzystając z pierwszego podejrzenia, zabija nienawistnego proroka a następnie wpada w sieci, zastawione przez nieprzyjaciół, którzy trzymając się odwiecznej zasady, nasyłają na niego piękną a zdradziecką Dejanirę.

Nie znaczy to jednak, że tragedja jest historyczną. Nie. Mimo wskazania miejsca działania, daty i mimo nazwisk historycznych „Król Syonu" nie jest ani królewską, ani historyczną tragedją. Bar-Kachba nie upada jako król Judei, ale jako człowiek tragiczny, nie chwila dziejowa ale jego namiętności są osią utworu p. Nossiga.

Bar-Kachba jest królem Judei, ale mógłby być także wodzem Persów, Egipcjan lub Rzymian, a rz[...] sama nie zmieniłaby się przez to wcale.

Utwor p. Nossiga ma niewątpliwie o wiele wyższą wartość literacką niż sceniczną. Filozofja i metofizyka, dysputy teologiczne i może pełne siły modlitwy, zajmą w czytaniu lecz nie robią efektu na scenie, na której cały aparat dumy, miłości, szału i przewrotności, wychodzi dość blado. Liczne opowiadania wcale rozwlekłe i monologi przedłużone, celujące czasami jędrnością myśli, dla czytelnika o wiele więcej mają interesu, niż dla widza. W każdym razie uznać należy wzniosły autora, objawiający się tak w znajomości biblji, jak to teologji, historji i literatury dramatycznej; z Szekspirem, czuć to na pierwszy rzut oka, młody autor zostaje w wielkiej zażyłości, tak, że często zapożycza się u genjalnego pisarza angielskiego. Słowem „Król Syonu" jest utworem poważnym, tak poważnym, że w obec panujących dziś prądów nie podobna mu rokować życia na scenie.

My już dziś Szekspira, genjalnego Szekspira, którego tematy są nam bliższe i bardziej znane, nie umiemy tak słuchać, jak to umieli nasi przdziadowie — cóż dziwnego, że „Król Syonu" nie potrafi nas zająć mimo całego uznania dla talentu autora. Publiczność wychodząc z przedstawienia wydaje ów srogi wyrok — „ładne ale ciężkie", a wyrok ten decyduje o losie sztuki.

Artyści nasi grali wybornie.

P. Żelazowski nadający się całą swą indywidualnością do roli króla, i p. Nowakowska jako Dejanira, nie interpretowali, ale stworzyli swe role, zbyt pobieżnie przez autora jako całość naszkicowane. Wszyscy zaś inni — mianowicie pp. Zboiński, Hierowski, Ruszkowski, Szobert i pani Woleńska, o ile na to role pozwalały, wywiązali się jak najlepiej z ciężkiego zadania. Specjalne uznanie należy się panu Wysockiemu, który po szekspirowsku grał szekspirowską rolę Abimelecha, specjalna zaś a szczera rada pannie Urbanowicz, ażeby jak grzechu unikała ról w guście Diny...

Dyrekcja (naturalnie przy najściślejszem stosowaniu zasady gospodarności) postarała się o przyzwoite wystawienie sztuki.

Publiczność zebrana dość licznie wyrażała autorowi i artystom oklaskami swe uznanie.

„Lutnia" odśpiewała wczoraj w kościele Dominikanów mszę św., w nabożeństwie urządzonem z powodu zjazdu członków Towarzystwa prywatnych oficjalistów. Kilka chórów mięszanych i męskich wykonanych z precyzją, jakoteż ślicznie odśpiewany duet przez p. Pawlikównę i panią Titzowę, oraz piękne solo p. Teodora Borkowskiego złożyły się na całość bardzo ładną.

Drugi wieczór muzyczny „Lutni" odbędzie się w poniedziałek 26. bm. z następującym programem: 1. Mendelssohn. Psalm na chór mięszany. 2. a) Janecki. „Stokrotki." b) Niewiadomski. „Piosneczka z ogródka" odśpiewa panna Pawlikówna. 3. Koschat. Pieśni karyntskie odśpiewa chór męski. 4. Goldmark. Suita na skrzypce i fortepian odegrają pani Adelman-Majewska i p. Wolfsthal. 5. Grieg. Pieśni na chór damski. 6. Gall. Chóry męskie. 7. Moszkowski. „Oberek" na chór mięszany. W wieczorze tym, urządzonym staraniem pana Niewiadomskiego, weźmie udział także sympatyczny a wielce zasłużony pierwszy dyrygent „Lutni" p. Stanisław Cetwiński, któremu choroba przez dłuższy czas nie pozwalała się zajmować „Lutnią". P. Cetwiński jest już obecnie znacznie zdrowszy a najbliższy koncert odbędzie się pod jego kierownictwem.

Z „Sokoła". W niedzielę, dnia 25. bm. odbędzie się w sali „Sokoła" i na dochód tegoż, przedstawienie amatorskie. Znane grono amatorów odegra: 1. „Zawiany w śniegu", fraszkę sceniczną w jednym akcie, 2. „Mąż od biedy", komedję w jednym akcie Józefa Blizińskiego; 3. „Wet za wet", komedję w jednym akcie z francuskiego, w przekładzie Fr. Barańskiego i 4. „Biały kruk", farsę w jednym akcie z francuskiego, w przekładzie Adolfa Walewskiego. — Biletów nabyć można w handlu p. R. Krimmera (Hotel francuski), w cukierni p. M. Kosteckiego i w dzień przedstawienia przy kasie. — Krzesło 40 cnt. — Wstęp 30 cnt. — Początek o godzinie 7. wieczorem.

Siódmy z odczytów, urządzanych przez Towarzystwo pedagogiczne, mieć będzie p. Władysław Wszelaczyński w poniedziałek, 26. bm. o godz. 6 wieczorem, w sali ratuszowej, o życiu i utworach Ig. F. Dobrzyńskiego. Wykład illustrowany będzie przez wykonanie motywów z główniejszych utworów twórcy Filibustierów.

Ludzkie żarna. Pod tym tytułem znajdujemy w pięknym wydaniu tegorocznej premji tow. Przyj. sztuk pięknych, następujący piękny wiersz z niewydanych rękopisów Kraszewskiego, dołączony do portretu autora przez Pochwalskiego:

Rozsianiśmy po świecie — siały ręce Boże —
Wiedzą one gdzie ziarno upadło z ich woli;
Jedno wejdzie za wieki, drugie jutro może,
Trzecie zginie na skale, czwarte wśród kąkoli.
Ale każdy z nas ziarnem, na żarnie i skale,
Komu na pożywienie, a Panu ku chwale!
I czy nas chleb zamiesza, czy nogi przechodnie
Podepczą, czy zwierzęta nakarmią się godnie.
My rośnijmy po cichu i cierpmy w pokorze!
Będzie wszak ziarno z niego... tak więcej nic może....
Któż wie gdzie oto rośnie, gdzie zejdzie, dojrzeje?
Módlmy się i wyglądajmy — i miejmy nadzieję!

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków zarejestr. towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych z poręką nieograniczoną, odbędzie się 25. bm. o g. 3. po południu w lokalu pocztowym ul. Sykstuska l. 25. II. piętro, biuro pocztowe. Pod obradę będą wzięte: Bilans i sprawozdanie za rok 1887; uchwały względem podziału czystego zysku; odwołanie się spadkobierców po członku śp. Szutkowskim o odpisanie kwoty 16 złr. 24 cnt.; potwierdzenie wyboru 6. członków dyrekcji tj. dyrektora, kasjera i likwidatora i trzech zastępców tychże na lat trzy; wybór trzech członków do rady nadzorczej na lat trzy, a jednego na dwa lata; odwołania członków i wnioski tychże; wybór komisji rewizyjnej na rok 1888.

Walne zgromadzenie członków Tow. pedagogicznego oddziału lwowskiego, odbędzie się we Lwowie we czwartek d. 29. bm. o godz. 3. popołudniu w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i bibljoteki. 3. Odczyt p. Józefa Opałka: „Początki nauczania." 4. Wnioski członków.

Przegląd polityczny.

* Na ostatniej sesji uchwalił Sejm, jak wiadomo, utworzenie wieczystej fundacji imienia Franciszka Józefa I., z której udzielane być mają stypendja przeznaczone na utrzymanie młodzieży polskiej i ruskiej, pochodzącej z Galicji, bez różnicy wyznania w wyższych zakładach wojskowych. Na ten cel przeznaczył Sejm po wieczne czasy rocznie 12.000 zł. a Wydziałowi krajowemu polecił przeprowadzenie potrzebnych rokowań w celu wprowadzenia w życie tej fundacji.

Owoż członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski, który wyjechał wczoraj do Wiednia dla wzięcia udziału w posiedzeniach rady nadzorczej kolei Czerniowieckiej, ma również przeprowadzić na miejscu potrzebne rokowania z ministrem wojny w sprawie ułożenia aktu fundacyjnego.

* Z Wiednia donoszą, że minister skarbu dr. Dunajewski, w przemówieniu swem w podkomitecie dla sprawy podatku spirytusowego, podniósł, iż ustawodawstwo państwowe przedsiębrało kilka razy zmiany w opodatkowaniu spirytusu, które zawsze prowadziły do podwyższenia dochodów z tego podatku, a mimo to, ze strony właścicieli prawa propinacji nie wnoszono żadnych roszczeń o odszkodowanie. Rząd nie obawia się wielkiego ubytku w konsumcji spirytusu, z powodu podwyższenia podatku. Minister spodziewa się natomiast prawdopodobnego zwiększenia się konsumcji piwa.

Gdy jednak w komisji postawiono wniosek, aby z obawy zmniejszenia się dochodów z prawa propinacyjnego i ze względu na słuszność, kredyt hipoteczny, oraz gospodarkę gmin, udzielić posiadającym prawo propinacji, z okazji podwyższenia podatku od alkoholu, pewne odszkodowanie ze strony państwa, oświadczył dr. Dunajewski, że rząd nie chce zapoznawać tego wniosku, ale musi zaczekać aż do czasu, gdy komisja określi, w jaki sposób, w jakiej wysokości i na jakich warunkach ma być udzielonem to poparcie ze strony państwa.

* Uwagi godny komunikat zawiera półurzędowy *Fremdenblatt*, z Sofji, na temat usposobienia ludności po znanej depeszy w. wezyra do rządu bułgarskiego: „Naród bułgarski — pisze korespondent — musi obecnie znów przebywać ciężkie przesilenie. Znana nota Porty, konstatująca nielegalność pobytu ks. Ferdynanda, przejmuje ludność całą nowemi obawami. Co prawda, akt ten powtarza jeno to, co Turcja od samego początku rządów Koburga milcząco jako swoje zapatrywania wyrażała. Ponieważ jednak rząd sułtański był tym razem jeno echem Rosji, więc ostatni ten krok jego bywa tu w ten sposób tłumaczony, że mocarstwa, które dotychczas stały po stronie Bułgarji, snać nie miały dość odwagi, aby przeszkodzić wysłaniu rzeczonej depeszy. Wszyscy też zdają się być zatrwożeni o przyszłość kraju. Na ulicach i w lokalach publicznych widać polityk ujące żywo gromadki ludzi, polityka jest wyłącznym tematem całego życia towarzyskiego. Rząd postanowił nie odpowiadać w. wezyrowi, a organa jego zupełnie otwarcie wypowiadają ponownie radę, aby ogłosić niepodległość Bułgarji w tym wypadku, gdyby Turcja zbyt skwapliwą się okazała w spełnianiu życzeń Rosji. Pisma opozycyjne zwalczają ten projekt z całą namiętnością, uważając go za niewłaściwy choćby z tego względu, że nie uzyska aprobaty ani jednego mocarstwa i raczej chyba zaprzepaścić gotów sympatje mocarstw dla księstwa. Na każdy sposób rząd czyni poważne przygotowania. Zamówione partje broni mają być dostawione przed terminem, inne roboty odbywają się oczywiście pokryjomu. Prasa serbska wyraża się o tych wysiłkach rządu pobratymczego sympatycznie i sama doradza Bułgarom do oporu... Atoli ci Bułgarzy nie są dziś tak jednej myśli, jakimi byli za Battenberga w czasie dokonywania się unji pomiędzy Bułgarją a Rumelją..."

* Sprawa Boulangera ciągle jeszcze góruje po nad wszystkiem we Francji całej, a zwłaszcza w Paryżu. Każdego dnia obawia się rząd demonstracyj przed pałacem parlamentu i z tego powodu ucieka się do rozległych antidotów policyjnych. Według *Figara*, miała dnia 20. bm. zebrać się rada wojenna z 5 jenerałów, najprawdopodobniej celem uchwalenia spensjonowania Boulangera. On sam uskarża się przed interwiewującymi go korespondentami, że postąpiono sobie z nim po macoszemu, wymierzając karę bez uprzedniego przesłuchania winowajcy. Zapewnia, że na żądanie ministra wojny, byłby dobrowolnie podał się do dymisji i wzywa rząd, aby mu okazał dokumenta, które go tak w oczach prezydenta skompromitować miały. Lecz rząd — mówił pan Boulanger — nie ma takich dokumentów i dla tego też niedawno temu kilku tajnych policystów zakradło się do jego mieszkania, aby znaleźć cokolwiek kompromitującego — panowie ci zostali jednak *in flagranti* pochwyceni.— Jakkolwiek Cassagnac był autorem interpelacji o Boulangerze, mimo to prawica zamierza w całej tej sprawie obserwować rezerwę, aby odpowiedzialność za wszystko, co się ewentualnie stać może, spadła na stronnictwo republikańskie. Natomiast z całą stanowczością i energją wystosowała skrajna lewica manifest przeciw Boulangerowi, który w głównych zarysach tak opiewa: „Podpisani deputowani, członkowie skrajnej lewicy, protestują przeciw manifestacjom wyborczym na rzecz jenerała Boulangera. Głosować za jenerałem, który nie chce złożyć swojej szpady, znaczyłoby tyle, co plebiscyt, a jak republikanie po wsze czasy, tak i my brzydzimy się plebiscytem, który jest niczem innem, jak tylko abdykacją wolnego narodu. Rewolucja ugruntowała wolności nasze i uratowała kraj nasz, zmuszając najsławniejszego żołnierza po nieśmiertelnych zwycięztwach, do uchylenia czoła przed prawem. Wówczas milczeli jenerałowie... Wdzieranie się szefów wojskowych do polityki jest nietylko zagrożeniem wolnych instytucyj kraju, lecz nadto ono rozzbraja ten kraj, rozdwajając jego siły w obec zagranicy. Ucisk praw naszych był zawsze rezultatem tego, a klęska Francji karą. To też zaklinamy wszystkich dobrych patrjotów, aby w imię tradycyj i zasad demokracji, w interesie ojczyzny i republiki, zaniechali wszystkich tego rodzaju manifestacyj niebezpiecznych." Autorem odezwy jest Zygmunt Lacroix (Krzyżanowski), dalej podpisani są: Barodet, Clémenceau, An. de la Forge, Maret, Pelletan i inni.

(*Telegramy z innych pism*).

Przemyśl 21. marca. Wezbrana rzeka Laborcz przerwała groblę kolejową pomiędzy Laborczem a Radwany w chwili, gdy szedł pociąg mięszany. Lokomotywa i sześć wagonów wpadło w rzekę; maszynista zabity, dwóch konduktorów ciężko a palacze lekko ranieni.

Podróżni nieuszkodzeni. Wozy osobowe zostały na torze. Wypadek nastąpił 19. marca o 11ej w nocy.

Dzisiejszej nocy rzeka Ondawa zalała okolicę i stację Terebes. (*Czas.*)

Wiedeń 21. marca. Zgodne wiadomości z Rzymu mówią, iż jest przekonanie, że układy z Rosją zakończone zostaną przed świętami. W Watykanie mówią, że przedewszystkiem wprowadzony będzie w życie i tym razem istotnie układ Jacobiniego z r. 1883. Papież, podają, pragnie spiesznie rzecz zakończyć, bo przewiduje wojnę i chce pośredniczyć. (*Czas*).

Wiedeń 21. marca. *N. fr. Presse* donosi z Rzymu, iż konkordat Rosji z Watykanem jest bliski ukończenia. Rząd ma mianować biskupów i proboszczów. Nad kwestją języka obradują. (*Czas*).

Wiedeń 21. marca. Biuro korespondencyjne, donosząc o układach Watykanu z Rosją mylnie powiedziało, iż idzie o odnowienie konkordatu z r. 1883. Szło tu bowiem o układ Jacobiniego z r. 1883. Bardzo ważne w tej mierze podaje wiadomości *Figaro*, z niedzieli, w korespodencji z Rzymu, prawdopodobnie autentyczne, gdyż o ile wiem, korespondent otrzymuje informacje od ambasady francuskiej przy Watykanie, zatem te wiadomości *Figara* powtarzając, polecić można uwadze czytelników. Świadczą one, że rzeczy już daleko są posunięte.

Telegram z Rzymu do *N. fr. Presse* potwierdza wiadomości *Figara*; mówi, że rokowania są bliskie zakończenia, a układ ostateczny ma mniej więcej brzmieć tak, jak porozumienie z r. 1883.

Telegram dodaje rzecz nieprawdziwą lub niedokładną, iż nominacja biskupów i proboszczów oddaną ma być rządowi, dalej, że co się tyczy małżeństw mięszanych osiągnięte zostało porozumienie i że zostaje tylko do uregulowania używanie języka rosyjskiego. (*Czas*).

Zagrzeb 20. marca. Jubileusz Strossmayera obchodzono tu wczoraj bankietem, urządzonym przez przyjaciół biskupa. Pomimo gorących odezw do mieszkańców, aby dekorowali domy, bardzo tylko mało uczyniło to. Organ Starcewicza zupełnie zamilcza o obchodzie.

Biskup przeznaczył znaczne kwoty na różne cele. Na fakultet medyczny 30.000 zł., na galerję obrazów w Diakowarze 10.000 zł., dla seminarjum tamże 14.000 zł. i wiele innych legatów. (*W. A. Ż.*)

Petersburg 20. marca. W prowincjach bałtyckich odkryto tajną pocztę, która rozwoziła niemiecko-narodowe pisma. (*W. Allg. Ztg.*)

Paryż 21. marca. Dzisiaj pojawi się broszura pod tyt.: „Jenerał Boulanger jako kandydat" i ma być rozrzucona po całej Francji w krociach egzemplarzy. (*W. Allg. Ztg.*).

Berlin 20. marca. W dobrze informowanych kołach zapewniają, że w dniu 22. marca cesarz udzieli ogólną amnestję. (*W. Tagblatt*).

Berlin 20. marca. Z Francji donoszą do *Kreuz Ztg.*: Rzeczpospolita ma wygląd hipokratyczny. Powstają coraz nowe burze zagrażające jej bytowi. Ze sfer klerykalnych dają się już słyszeć głosy: *„ote-toi, que je m'y mette"* i przepowiadają, iż żywot rzeczypospolitej liczy się już tylko na miesiące. Aljans między Orleanami a Boulangerem ma być faktem dokonanym. Jakkolwiek ta ostatnia wiadomość wydaje się nieprawdopodobną, to we wszystkich kołach monarchicznych przecież tylko o tem mówią, że książę Aumale i Boulanger werbują wojsko i przygotuwują *pronunciamento*. (*W. Tagblatt*).

Berlin 20. marca. Słychać, że Bismark miał ofiarować tekę Puttkamera hr. Eulenburgowi, ten jednakowoż odmówił przyjęcia takowej. Zwrócił się więc kanclerz do Böttichera i ten prawdopodobnie zajmie miejsce Puttkamera. (*Pester Lloyd*).

Wiedeń 22. marca. Dziś po południu odbędzie się pierwsza wspólna narada ministrów względem wspólnego budżetu. Ministrowie Tisza i Fejervary przybyli już do Wiednia. (*G. L.*).

Tryest 22. marca. Na walnem zebraniu stowarzyszenia „Lloyda" przyjęto stypulowany z rządem kontrakt, oraz zezwolono znaczną większością głosów na zmianę statutów towarzystwa. (*G. L.*).

Berlin 22. marca. W tutejszych kołach rządowych uważają za znak symptomatyczny, że ze wszystkich książąt obecnych na pogrzebie cesarza Wilhelma, następca tronu austrjackiego najserdeczniej przez dwór został przyjęty; przyjęcie cesarzewicza przez cesarza Fryderyka trwało najdłużej.

Z całych Prus donoszą o zawiejach śnieżnych w skutek czego komunikacja w wielu punktach przerwana.

Wielki książę rosyjski Michał musiał w drodze do Rosji wrócić z Küstrina. (*G. L.*).

Berlin 22. marca. Ks. Bismark wystosował do prezydjum rady miejskiej w Gastein serdeczne pismo dziękczynne, oznajmiając zarazem, iż adres kondolencyjny tejże gminy zakomunikuje cesarzowi Fryderykowi. (*G. L.*)

Paryż 22. marca. Boulangerowski narodowy komitet protestu cofnął kandydaturę jenerała Boulangera i postanowił nie brać udziału w walce wyborczej, podając za motyw takiego postępowania, iż pragnie odjąć rządowi wszelki powód do zarządzeń przeciw Boulangerowi. (*G. L.*)

Haaga 22. marca. Przy uzupełniających wyborach do izby deputowanych w Schottenland, zwyciężył przewódca socjalno-demokratów. (*G. L.*)

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 22. marca. Dr. Smolka otwiera posiedzenie o godz. w pół do 12. Zeithammer wnosi, ażeby komisja podatkowa przedłożyła w przeciągu 24 godzin sprawozdanie o zmianach poczynionych przez izbę panów w ustawie o ulgach w podatku gruntowym na wypadek klęsk elementarnych. W sprawie tej zabierali głos Sturm (za), Richter i Zallinger (przeciw), poczem wniosek upadł 108 przeciw 91 głosom.

Taaffe odpowiedział następnie na interpelację Weitlofa, co do terminu przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniach robotników na wypadek nieszczęścia.

Wedle słów ministra-prezydenta przygotowania postąpiły już tak dalece, iż można prawie zapewnić, że ustawa wejdzie w życie z dniem 2. kwietnia.

Min. Falkenhayn odpowiada na interpelację dep. Reichera, który zapytywał czy prawda est, że wydane zostały zarządzenia, mocą których mąka austrjacka jest o tyle tylko dopuszczoną do erarjalnej konsumcji w Bośnji i Hercogowinie, o ile ma węgierską plombę finansową.

Minister oświadcza, że według oświadczenia min. wojny nie zostały wydane żadne tego rodzaju rozporządzenia.

Pernerstorfer interpeluje w sprawie izb robotniczych, pragnąc dowiedzieć się, w jakiem stadjum się prace komisji znajdują.

Następnie przyjęto ustawę o obowiązkowem badaniu palnej broni ręcznej.

Z kolei zajmuje się izba sprawą wyboru Struszkiewicza, Benoe i Heinricha.

Z Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 22. marca. W Kole polskiem odbyła się wczoraj dalsza dyskusja nad podatkiem wódczanym. Z 15 mowców zapisanych do głosu, przemawiało wczoraj tylko pięciu, a wszyscy polemizowali przeciwko propozycjom Grocholskiego. Dalszy ciąg dyskusji dziś.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 22. marca. W podkomitecie podatku wódczanego po oświadczeniu Dunajewskiego zażądał Menger oddania pewnej części dochodu z tego podatku na rzecz poszczególnych krajów koronnych lub też na cel obniżenia podatków.

Rutowski zwraca się przeciwko Dunajewskiemu i robi uwagę, że uprawnienie co do propinacji jest prawem wyłącznem, a prawo to daje w Galicji trzy miljony dochodu.

W końcu przyjęto wniosek Mengera na wysłuchanie ankiety, na czem dyskusję przerwano.

Na przewodniczącego komisji ekonomicznej w miejsce Smarzewskiego, został Czartoryski wybrany.

Wiedeń 22. marca. Wczoraj przybył w powrocie z Berlina serbski prezydent ministrów Sawa Gruicz i przyjęty został przez cesarza. Po południu odwidził Kalnokyego i odjeżdża dziś rano do Belgradu.

Berlin 22go marca. Wszystkie wiadomości o stanie zdrowia cesarza Fryderyka są pomyślne. Mackenzie w pewnym liście nazywa obecny stan zdrowia pomyślniejszym, niż przed trzema tygodniami.

Berlin 22go marca. Kanclerz konferował wczoraj tak z następcą tronu, jako też z cesarzem.

Izba deputowanych załatwiła etat i odroczyła się do 11. kwietnia.

Królowa rumuńska odjechała wieczór do Wiednia.

Lizbona 22. marca. Skutkiem eksplozji gazów spłonął w czasie przedstawienia teatr w Oporto. Publiczność była licznie zgromadzona. Dotychczas znaleziono 10 ciał i wielu rannych. Wielu widzów rzuciło się przez okna na ulice; najliczniejsze ofiary znajdować się mają pomiędzy widzami galerji. Panuje przekonanie, że ofiary w ludziach są bardzo znaczne

Paryż 22. marca. Oficjalnie dementują pogłoski o podróży prezydenta Carnota na północ. Dotychczas nic w tym względzie nie postanowiono.

Koloszwar 22. marca. Po przeprowadzonej rozprawie ostatecznej został Bobanka, redaktor wychodzącej w Kronstadzie rumuńskiej „Gazety", za artykuł przeciwko Węgrom skazany na 4 miesiące więzienia, drugiego redaktora Marcian'u uwolniono.

Wiedeń 22. marca. Länderbank przy czystym zysku 2,455.322 złr. daje dywidendy $22^1/_2$ fr.

Wiedeń 20. marca. Giełda wieczorna. Kredyty 267 80.

Wiedeń 22. marca. Dwudziestu delegatów rad powiatowych i oddziałów gosp., ukonstytuowawszy się pod przewodnictwem Jana Viviena i kanonika Szeparowicza, uchwaliło prosić na zasadzie uchwał sejmowych i gal. towarzystwa gosp. Koło polskie o odrzucenie ustawy spirytusowej w obecnem brzmieniu. Deputacja udała się w pierwszem rzędzie do Koła i przyjętą została przez Grocholskiego i komisję gorzelnianą. Na przemówienie Viviena i kan. Szeparowicza odpowiedzieli Grocholski i Jaworski uspokajająco i zaznaczyli swe zadowolenie z popierania Koła przez deputacje. Następnie udała się deputacja do ministra Ziemiałkowskiego z prośbą o opiekę nad sprawą gorzelnianą i propinacyjną, a zarazem prosiła go, by zaznaczył w radzie korony, że nie żadna sztuczna agitacja, ale zgubne skutki nowej ustawy, zrozumiane przez wszystkie warstwy społeczeństwa, kraj do ciągłego wysełania deputacyj zniewalają. Minister przyjął deputację najserdeczniej, zapewniając o swych najlepszych dla kraju chęciach.

Jan Vivien przewodniczący, *Włod. Kozłowski*, *Stanisław Ostaszewski*, sekretarze.

Wiedeń 22. marca. Przyjęcie króla rumuńskiego przez cesarza na dworcu było szczególniej serdeczne.

Wiedeń 22. marca. Sejmy krajowe wedle biegających pogłosek zwołane być mają w lecie na krótką sesję.

Paryż 23. marca. *Matin* wyświeca w dłuższym artykule stosunek, jaki łączy agenta boulangerowskiego, dziennikarza Thibaut z Jerome Bonapartem.

Berlin 22. marca. Rozeszła się pogłoska, że Benigsen otrzymać miał order Czarnego orła.

Paryż 22. marca. Wielkie wrażenie wywołał wiersz Franciszka Coppée, zamieszczony w „Figaro", w którym poeta wzywa cesarza Fryderyka, ażeby zainaugurował epokę pokoju zwracając Alzację i Lotaryngję.

Wiedeń 22. marca. Giełda zbożowa. Pszenica 7·42, na jesień 7·70, owies 5·46, żyto 5·84, kukurudza 6·67.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. marca 1888 r.

HOTEL ŻORZA. H. Polko, z Żółkwi. S. Polanowski, z Ostrowa. S. Jędrzejowicz, z Jasionki. K. hr. Przezdziecki, z Warszawy. K. Miksche, z Bilska. Ł. Koenig, z Pragi. K. Horodyski, z Żabiniec.

HOTEL FRANCUSKI. S. ks. Lubomirski, z Równego. H. Feiler, z Schwechatu. F. Aschbauer, z Wiednia. A. Hauffe, z Drezna. O. Mathesius, z Drezna.

HOTEL ANGIELSKI. K. Piotrowski, z Jabłonowa. I. Piotrowski, z Kutkorza. A. Kobylański, z Kolbuszowy. W. Bischoff, z Nowego sioła. E. Oto, z Rymanowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 22. marca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. w. a.	— —	194 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	— —	212 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	97 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 20	100 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 20	100 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	91 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	91 40	92 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ $2^1/_2$% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	99 75	101 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperiał	10 86	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 02	1 04
100 marek niemieckich	62 20	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. marca 1888 r. (godz. 1 min. 40 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 80	29 90
„ węgierskie banku kredytowego	270 50	270 —
„ Banku anglo-austrjackiego	100 50	100 50
„ Unionbanku	187 75	187 75
„ kolei Karola Ludwika	190 —	190 —
„ kolei północnej	245 50	244 70
„ kolei południowej (Lombardy)	74 —	74 —
„ Tramwajn	— —	— —
„ kolei państwowej	214 25	213 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	209 75	209 59
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	153 —
Losy komunalne wiedeńskie	133 50	133 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	86 60	86 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 —	100 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	159 75	160 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	199 —	200 50
Renta węgierska złota 4-proc.	95 12	96 25
Akcje Bankvereinu	82 25	82 —
Rosyjski rubel papierowy	1 04	1 04
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	268 50	267 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 21. marca 1888 r. (godz. 1 min. 40 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 66	m. 1 66
Akcje austrjackie kredytowe	138 10	188 25
Akcje kolei Karola Ludwika	76 25	76 20
Austrjackie banknoty	160 30	160 35
Akcje kolei południowej (Lombardy)	80 —	29 90
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 05	50 20

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 29. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·59	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·08	3·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 22. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·25—6·85	6·——6·65	6·——6·50	6·——6·75
Żyto	4·10—4·75	4·——4·50	3·85—4·50	4·50—4·50
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—5·50	4·30—5·65
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·50—3·85
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·—	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	25·—40·—	22·—38·—	20·—35·—	20·—36·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	20·—34·—	32·—46·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Ruch handlowy w gotowem ziarnie pszenicy i żyto zaczyna się powoli ożywiać.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Administratorów, Rządców z kaucjami, Ekonomów, egzaminowanych leśniczych, ogrodników, rzemieślników, kucharzy, oraz wszelką służbę poleca doborowo Biuro komisowe Wereszczyńskiego, ulica Krakowska 18. 603

Poszukuje posady pasiecznika oraz ogrodnika, z chlubnymi świadectwami, średniego wieku. Poczta Kociubińczyki, miejsce pobytu Zielona nad Zbruczem, pod adresą: K. K. 606

Maszynista fachowo uzdolniony, z rekomendacjami, poszukuje posady zaraz. Adres: B. T. Lu[illegible]ów. 604

Nowo otworzona pracownię sukien damskich, ubiorów dziecięcych, oraz szkołę kroju francuskiego, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **Julia Drabik**, ulica Łyczakowska l. 6.

Mężczyzna zdolny, pracowity i uczciwy, utraciwszy z powodu słabości zajęcie i środki utrzymania, uprasza szlachetnych osób o pomoc w osiągnięciu zatrudnienia. Administracja rasza poleca go wyjątkowo łaskawym względom.

150 Paletotów letnich, garderobę nową, używaną damską i męzką, sprzedaje Zakład Jaszczyszyna, Ormiańska 2. 602

WW. PP. całej Galicji: Bardzo korzystnie można sprzedać suknie wiosenne, płaszczyki i zarzutki tylko w Zakładzie Jaszczyszyna, Ormiańska 2.

Do zarządu domu i gospodarstwa u wdowca, poszukuje miejsca osoba dość jeszcze młoda. Zgłoszenia pod **„Gospodarstwo"** do Administracji „Dziennika Polskiego."

„Adelung" Słownik w 4 wielkich tomach der hochdeutschen Mundart na sprzedaż. Wiadomość w Administracji Dziennika. Cena 20 złr. fester Einband.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Kamienica na sprzedaż w dzielnicy II. lub zamiany w dzielnicy I. lub IV. położoną. Adres: Redakcja „Dziennika Polskiego." 600

6 pokoi z balkonem, przynależytościami, widokiem na ogród pojezuicki, I. piętro, ulica Kleinowska 3. 592

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Sześć pokoi z balkonem z przynależytościami w razie potrzeby ze stajnią i wozownią, przy pryncypalnej ulicy i stacji tramwaju od 1. kwietnia do najęcia. Ul. Czarneckiego 1, I, piętro.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Korespondencja prywatna.

Ukochanej Zosi! Życzenia zdrowia, wesołych świąt pomyślnych oraz serdeczne ucałowanie Jej rączek. Tęskni w oddaleniu — i kocha prawdziwie Twój wierny 607 *Adolf.*

Panu E. S. w Br. odpisałam — czekam odpowiedzi. *A. Ł.*

Z Tajemnic życia autonomicznego **w Galicji**.

Z autonomicznych sfer. Szkice z natury **(A. Barańskiego)** 2177

wychodzą w 20 zeszytach po 20 centów.

Skład główny w księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie.

Bittnera Olej słuchu

bardzo skuteczny we wszystkich słabościach uszów, do wyleczenia osłabionego i odzyskania straconego słuchu.

Dostać można po cenie 50 ct. za flaszkę, prawdziwy tylko u **Juliusza Bittnera** aptekarza w **Gloggnitz**, Niższa Austrja. 2107 c

Składy we Lwowie: u Piotra Mikolascha, apt.; Zygm. Ruckera, apt.

Surową kawę

9½ funta netto ff. Campinas . . złr. 5·—
9½ funta netto ff. Cuba . . . . złr. 5·65

nieocloną, franco za zaliczką dostarcza

E. H. Schulz, Altona. 851

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką

LEŚNICTWO ZASSÓW pod CZARNĄ.

Dwuletni Crategus (biała cierń na żywopłoty) po 3 złr. 50 ct.
Akacja, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po 2 złr. 50 ct.
Dwuletnia sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.
Jednoroczna sosna, świerk i modrzew po 70 ct. **Wszystko za 1000 sztuk.**
Drobne jabłonki i gruszki po 1 złr., leszczyna 2 złr. 50 ct. za 100 sztuk.
Nasionie sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct. za 1 funt. 2127

Ciągle świeże

KALAFIORY włoskie

młody groszek rosyjski suszowy i francuski konserwowany w puszkach,— suszone: śliwki tureckie, bordoskie i obierane włoskie; — suszone: gruszki obierane, brzoskwinie krajane, wiśnie i jabłka amerykańskie, obierane, — znakomite powidła węgierskie, marmoladki agrestowe i morelowe, Miód przaśny, — siwy mak, — kwiczoły, kuropatwy, jarząbki itp. poleca

HANDEL 2043

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ważne dla PP. Cukierników!

Na zbliżające się Święta Wielkanocne!

Poleca: 2176 b

wszelkiego rodzaju farby roślinne (gwarantowane bez trucizn) do farbowania cukrów w płynie i w proszku.

Żelatynę białą i czerwoną, opłatki. Staniol biały i kolorowy.

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materjałów

Lwów, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem."

Najgoręcej poleca się cierpiącym na nerwy! 753

W 16 nakładzie w językach: niemieckim, węgierskim, włoskim, polskim, czeskim, francuskim, greckim i tureckim, wyszła broszura **Romana Weissmanna**:

O unikaniu i leczeniu chorób nerwowych i apopleksji

jest do nabycia **gratis** i **franco** we **Lwowie** w aptece p. **K. Krzyżanowskiego**; w **Wiedniu** w księgarni **J. Bretznera i Sp.** I. Tegetthoffstrasse 8.

Za wykwintność gustu 3 medale.

Rok założenia 1857. — MAGAZYN MÓD i KWIATÓW

pod firmą:

ANNA SZAŁKIEWICZ

dawniej **M. PAPPIUS** 2201

we Lwowie, ulica Akademicka liczba 12

poleca

najmodniejsze kapelusze damskie

w wielkim wyborze na sezon wiosenny. — Rok założenia 1857.

Za wykwintność gustu 3 medale.

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZACEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dra LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAJWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSULKI Wino i Tran KREOZOTOWE jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

„KUCHARKA POLSKA"

zawierająca „Szkołę gotowania" tanich, smacznych i zdrowych obiadów

zebrana przez Florentynę i Wandę.

Wydanie trzecie.

Część pierwsza. obejmuje: Ogólne rady dla kucharek. O zastosowaniu ognia w kuchni. O krajaniu mięsa, ptactwa i ryb. Wszelkie zupy i sosy. Przyrządzanie wołowiny. Przyrządzanie cielęciny. Przyrządzanie baraniny. Przyrządzanie wieprzowiny. Jarzyny. Garnitury do jarzyn. Mączne i jajeczne potrawy. *Cena 50 cnt.*

Część druga, obejmuje: O przyrządzaniu ptactwa domowego. Potrawy z drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. Leguminy i budenie. O przyrządzaniu ryb. Potrawy zimne. Kompoty i sałaty. Pasztety i paszteciki. Marynaty. Wędzenie i przechowanie mięsa. *Cena 50 cnt.*

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych

a mianowicie: bab, placków, mazurków i tortów, oraz struclli, chleba, bułek, rogali i różnych przysmaczków do kawy, herbaty i czekolady zebrane przez Florentynę i Wandę. Nowe pomnożone wydanie. *Cena 50 cnt.*

Doświadczone sekreta smażenia konfitur i soków

oraz robienia konserw, kompotów, kremów i galaret owocowych — zebrane przez Florentynę i Wandę, (wydanie drugie znacznie pomnożone. *Cena 50 cnt.*

Po przesłaniu za przekazem kwoty **55** cnt. za tomik, uskutecznia się franco. 2146

DRUKARNIA NARODOWA

W. MANIECKIEGO

Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 714 a

Fabryka i główny skład wysyłek:

G. Hell & Comp. w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beißera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera; ***w Brodach*** u M. Kulaka; ***w Czortkowie*** u L. Nossa; ***w Tarnopolu*** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; ***w Kopeczyńcach*** u Redera; ***w Przemyślu*** u L. Nahlika A. Mańkowskiego; ***w Stanisławowie*** u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzemeskiego, jakoteż we wszystkich innych aptekach w Galicji.

Już nadeszły świeże PARASOLKI i poleca po cenach najniższych MAGAZYN NOWOŚCI EDWARDA SCHILLINGA WE LWOWIE ulica Halicka liczba 16.

WAŻNE

dla pp. RESTAURATORÓW, HOTELIERÓW, ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH i PUBLICZNYCH itp.

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki, ścierki,

PERKALE, CHIFFONY, SZIRTINGI

PO CENACH FABRYCZNYCH

sprzedaje handel 2011

JANA RIEDLA we LWOWIE.

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w niebieskim kolorze. *J. v. Liebig*

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przeciw

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej. — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 2034 a

i przez filie

w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Towary południowe

na święta

po cenach najtańszych

poleca

KAROL BAŁŁABAN 2194 a

we Lwowie.

Podziękowanie.

Wielmożnym panom: dr. Sobolewskiemu, lekarzowi miejskiemu w Samborze i dr. K. Zgórskiemu w Tarnopolu, oraz tym wszystkim panom, którzy za ich pośrednictwem przyczynili się do poratowania biednej wdowy — składam niniejszem moje podziękowanie i najszczersze Bóg zapłać. 2202

Wincenta Fiebich

wdowa po lekarzu.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra. Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu: w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 538

Hrabia Juliusz Andrássy

Szkic polityczny

przez 2203

Władysława Gołemberskiego.

Część I. 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.

Do nabycia w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie i w innych księgarniach.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem

Przez Jules FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

„AUSTRIA"

ogólne wzajemne towarz. ubezpieczeń kapitałów i rent

we Wiedniu

Rok założenia: 1860.

Liczba członków. 33.445 osób.

Fundusz rezerwowy: 2.346 miljonów złr.

Stan ubezpieczeń: 18.189 miljonów złr.

„Austria" podejmuje wszelkie rodzaje ubezpieczeń, mając na celu zaopatrzenie członków familji, umożliwia zaopatrzenie na starość, zaopatrzenie dzieci i posagów ślubnych, zapewnia pensje i renty i zabezpiecza na

wypadek wojny. 2136

Szczególne korzyści już samych przez się liberalnych warunków ubezpieczenia, nastręcza ważność policy, jakoteż wypłata kapitałów także w wypadkach samobójstwa.

Dotychczas wypłacone kapitały: 5.863 milj. złr.

Biuro Jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu

I. Schottenring Nr. 8, we własnym domu.

Inspektor dla Galicji: IGNACY WITZ, ulica Sobieskiego 14.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.